Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, wtorek 9 marca 1937 Nr. 68

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Ostra polemika sen. Rostworowskiego z min. Kwiatkowskim

Warszawa, 8. 3. (Sin) Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Senatu przed przystąpieniem do porządku dziennego marszałek Prystor udzielił głosu p. przewodniczącemu komisji budżetowej sen. Rostworowskiemu, który oświadczył, co następuje:

„Korzystając z obecności na posiedzeniu gen. Sławoj - Składkowskiego, jako szefa naszego rządu, pragnę w charakterze przewodniczącego komisji budżetowej złożyć następujące oświadczenie:

Pan minister skarbu w dyskusji generalnej nad sprawozdaniem sen. Everta zakończył swoje przemówienie następującym zwrotem:

„Montowanie psychozy beznadziejności, która i tak powstaje obficie poza obrębem sejmu i senatu, jest moim zdaniem, złą przysługą oddawaną państwu i narodowi polskiemu i hasłu obrony i świadomości narodowej, i wodzowi naczelnemu z punktu widzenia jego odpowiedzialności i postulatowi spoistości państwa i hasłu konsolidacji".

Jako przewodniczący komisji budżetowej, który ponosi odpowiedzialność za całość prac tej komisji i od tej odpowiedzialności nie zamierzam uchylać się, pragnę oświadczyć, że na sprawozdaniu referenta generalnego, które stało się przedmiotem przytoczonych wyżej zarzutów p. ministra skarbu, położyłem mój podpis, stwierdzając tym podpisem, że sprawozdanie zostało przez komisję przyjęte, a regulamin senatu wymaga by to sprawozdanie przed oddaniem do druku uzyskało aprobatę p. marszałka Senatu. Stwierdzam, że i temu wymaganiu stało się zadość. Muszę więc uważać zarzuty, skierowane w stronę sen. Everta, który cieszy się w tej wysokiej izbie powszechnym, dobrze zasłużonym szacunkiem, za zarzuty, skierowane przeciwko komisji, której mam zaszczyt przewodniczyć. W pracy tej komisji wykonanej w warunkach trudnych z mocną wolą podtrzymania p. ministra skarbu w jego ciężkiej walce o ugruntowanie osiągniętej równowagi budżetowej, dopatrzył się p. minister skarbu szkody wyrządzonej i państwu, i narodowi, i hasłu obrony, a nawet postulatowi spoistości państwa. Nie koniec na tym: Senat Rzeczypospolitej przez pracę jednego ze swoich podstawowych organów utrudnia rzekomo wodzowi naczelnemu spełnienie wielkich zadań, wynikających z jego odpowiedzialności, a nawet wysiłkom konsolidacyjnym p. płk. Koca złą wyświadcza usługę.

Odpieram z całą stanowczością tego rodzaju zarzuty postawione przez p. ministra skarbu. Godzą one w instytucję, którą nowa konstytucja postawiła wysoko w hierarchii naczelnych organów państwa w instytucję, która niejednokrotnie dowiodła, że, stojąc na straży swoich uprawnień i swojej godności, pragnie pozytywnej na lojalności wzajemnej opartej współpracy z rządem.

Oskarżenia p. ministra skarbu są tym bardziej nieoczekiwane, że p. minister brał osobisty udział w debatach komisji nad sprawozdaniem generalnym i, że poza szeregiem uwag, które komisja i jej sprawozdawca uznaje za słuszne, żaden zarzut natury zasadniczej nie został przez p. ministra skarbu na posiedzeniu komisyjnym postawiony. Miałem więc prawo sądzić, że prace komisji, kierowanej przeze mnie, były przez przedstawicieli rządu ocenione pozytywnie i dałem temu przekonaniu wyraz, zamykając obrady budżetowe.

Zarzuty p. ministra skarbu nie mogą zachwiać naszego głębokiego przekonania, żeśmy nałożonemu na nas przez konstytucję, przez akt naszego ślubowania i przez zaufanie tej wysokiej izby, obowiązkowi w niczym nie uchybili.

Sprawa ukraińska

Po oświadczeniu sen. Rostworowskiego senat przystąpił do debaty nad budżetem min. spr. wewnętrznych.

Sprawozdawca sen. Gołuchowski omawiał poszczególne działy pracy tego resortu.

Sen. Horbaczewski podkreśla, że sprawa ukraińska oczekuje od dłuższego czasu stanowczego rozwiązania. Pociągnięcia władz państwowych robią, zdaniem mówcy, wrażenie chwiejności i połowiczności. To, co się dzieje w terenie nie odpowiada obrazowi idealnemu, jaki powinny przedstawiać stosunki polsko-ukraińskie.

Konfiskaty i Bereza

Sen. Fleszarowa zaznacza, że obecny minister spr. wewn. dokonał wielu dodatnich posunięć. Ale i tu jest poważne „ale". Chodzi o cały system ustosunkowania się do obywatela. Zasadą postępowania stał się nakaz i zakaz, czyli system policyjny. W tym tkwi nawet paradoks, gdyż jak wiemy, policji mamy właściwie za mało. Ten system policyjny najbardziej zaznacza się na terenie organizacyj zawodowych i w sprawach prasowych. Organizacje pracownicze zawsze były bardzo patriotyczne, ale jak są traktowane wówczas, gdy chcą wyrazić swoją opinię w najżywotniejszych dla nich sprawach. Bez powodu zakazuje się zebrań w ostatniej chwili. Poruszając dalej sprawę konfiskat przypomina mówczyni, *że przez pewien czas konfiskaty były dość rzadkie. Ale w ostatnich tygodniach to się zmieniło.* Bardzo często konfiskowano artykuły dotyczące deklaracji płk. Koca, a przecież chodziło o to, ażeby jak najszersze warstwy były zaznajomione z tymi sprawami. Jeden dziennik został zupełnie zlikwidowany, gdy szereg innych pism właśnie krańcowych wychodzi dalej.

Podobnie jak wielu innych senatorów, mówczyni otrzymała memorjał rodzin osób zatrzymanych w Berezie. Treść memorjału mówi o rzeczach bardzo ciężkich. Dlaczego nie postawić tej sprawy, jak to się mówi po męsku — zapytuje sen. Fleszarowa. Albo rzeczy zawarte w memoriale są fałszywe i wtedy należy wytoczyć wszystkim autorom procesy o wprowadzenie w błąd opinii, albo memorjały odpowiadają prawdzie, a w takim razie trzeba to powiedzieć i uzasadnić konieczność tak strasznego środka. Niedawno byłam świadkiem jak gloryfikowano jednego z więźniów z Berezy. Czyż Bereza ma za cel tworzenie bohaterów? Na komisji budżetowej p. premier powiedział, że tak się dużo mówi o Berezie, a nikt nie stawia wniosku o jej zniesienie. Konstytucja nam senatorom nie dała prawa inicjatywy ustawodawczej.

W obronie „Heil Hitler!"

W dyskusji nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu zabrał głos sen Hassbach (Niemiec), który oświadczył m. in.: lepiej jest dać robotnikowi niemieckiemu chleb i pracę, aniżeli wierzyć, że witanie się w sposób, który jest dziś sposobem witania się wszystkich Niemców na świecie jest przestępstwem.

Marszałek: Panie senatorze proszę mówić do rzeczy.

Sen. Hassbach. Państwu polskiemu nic nie grozi, jeżeli Niemcy, obywatele polscy, witać się będą w ten sposób. Wrogiem naszym wspólnym jest komunizm i przeciwko niemu musimy wytężyć wszystkie nasze siły.

Marszałek: Zwracam uwagę pana senatora, że przemówienie jego nie wiąże się z budżetem ministerstwa przemysłu i handlu, nad którym obradujemy. Na przyszłość będę w takich wypadkach odbierał głos.

W dalszej dyskusji zabierali głos senatorowie: Schorr i Trockenheim

FASZYZM GRA „VA BANQUE"

Tygodniowy przegląd polityki międzynarodowej

Napięcie hiszpańskie osłabło

Jest rzeczą zupełnie widoczną, że w miarę słabnięcia napięć i w miarę zaniku sposobności do bezpośredniego starcia na tle sprawy haszpańskiej, na pierwszy plan zainteresowań dyplomatycznych występują problemy ogólno - europejskie. Dzisiaj gdy możliwość konfliktu europejskiego zrodzonego z wojny domowej w Hiszpanii jest bardzo znacznie zmniejszona, można dopiero należycie uświadomić sobie fakt, że wojna Hiszpańska ciąży od 9 miesięcy jak zmora nad położeniem międzynarodowym, hamując wszelką inicjatywę i stwarzając stałą płaszczyznę tarć między dwoma wielkimi blokami mocarstw europejskich. Można już obecnie „ad oculos" stwierdzić, że realizacja układu nieinterwencyjnego przyniosła pożądane odprężenie, choćby w stosunku do sytuacji ze stycznia, gdy wieści o penetracji Niemiec w Maroku zdawały się grozić konflagracją europejską. Uparty wysiłek dyplomacji anglo-francuskiej wydał obecnie owoce a dobra wola i rzetelna troska mocarstw demokratycznych o pokój Europy pozwoliły przezwyciężyć sabotażową taktykę stolic faszystowskich. W dniu 6 bm. został ostatecznie zmontowany aparat kontroli nieinterwencji. Nie tu miejsce na szczegóły tego skomplikowanego mechanizmu. Jest to system pomysłowy, nie liczący się oczywiście z wolą obu rządów hiszpańskich i wyłączony spod ich wpływu. O wszystkim zadecyduje dopiero praktyczne funkcjonowanie tego mechanizmu, dopiero praktyka okaże, czy sieć kontrolna jest dostatecznie szczelna, gdyż niezawodnie będzie czyniona niejedna próba przemycenia ochotniczego transportu między oczkami tej sieci. (Na razie przedostała się do Hiszpanii jedna „gruba ryba" tj. były sekretarz partii faszystowskiej i członek Wielkiej Rady — Farinacci, który ma zapewne pokrzepić gen. Franco sympatiami Wielkiej Rady). Oficjalna dyplomacja wykazuje jednakże na odcinku hiszpańskim wyraźny optymizm Komitet londyński pracuje nadspodziewanie sprawnie i szybko, co nie należy bynajmniej do jego „przyrodzonych" właściwości. Już są planowane dalsze akcje nieinterwencyjne, obejmujące inne formy ingerencji, poza ochotnikami, oraz środki mające na celu wycofanie obecnie w Hiszpanii wolczących obcych kontyngentów. Oczywiście jest to praca, wymagająca bardzo delikatnych, zarazem jednak szybkich rokowań.

Na polach walki, o ile można się zorientować ze sprzecznych i stronniczo zabarwionych komunikatów, inicjatywa przeszła całkowicie w ręce sił rządowych. Broni się nadal bohaterski Madryt, wojska rządowe rozwinęły natomiast silną akcję na odcinkach Oviedo i Toledo. Karta sukcesów wojennych poczyna się powoli odwracać.

Uchwały faszystowskiego aeropagu

Sytuacja w sprawach zachodnio - europejskich, które siłą faktu poczynają się obecnie wysuwać znowu na plan pierwszy, stoi oczywiście pod znakiem zbrojeń brytyjskich Stanowią one obecnie element, z którym musi się liczyć każda akcja i każda nowa inicjatywa dyplomatyczna. Zaniepokojenie Bolina i Rzymu jest aż nadto wyraźne i zrozumiałe. Jest rzeczą jasną, że nawet połączone siły obu faszyzmów nie potrafią zrównoważyć ciężaru zbrojeń brytyjskich, rzuconych na szalę pokoju światowego i poszanowania istniejącego porządku terytorialnego. Żadne z mocarstw faszystowskich nie zdoła dotrzymać Anglii kroku w wyścigu zbrojeń. Jakże wobec tego rozumieć ostatnie uchwały Wielkiej Rady Faszystowskiej, która wyklu czyła jako nierealne wszelkie nadzeje na redukcję zbrojeń. Równocześnie Wielka Rada ustaliła szereg wytycznych, które w praktyce nie są niczym innym, jak stanem permanentnej mobilizacji narodu włoskiego. Uchwalone równocześnie zasady polityki populacyjnej świadczą o tym, że mobilizacja ta jest obliczona nie tylko na bliską lecz nawet na dalszą przyszłość. Zdawkowe podkreślenie „użyteczności" anglo - włoskiego układu z 2. I. 1937, którego wartość okazuje się coraz bardziej iluzoryczna, zostało sowicie zrekompensowane zaznaczeniem, że polityka włoska orientuje się dziś wyłącznie niemal na oś Berlin - Rzym. Rzeczywiście rozwój sytuacji wepchnął Włochy w objęcia Berlina, ku rzetelnemu ubolewaniu prasy francuskiej, która w smętnym nastroju żegna się z marzeniami o rekonstrukcji „frontu Stresy". Wprawdzie nie ma otwartego antagonizmu francusko - włoskiego, jednakże wytworzył się we wzajemnych stosunkach pewien impas wynikający z tego, że Paryż i Rzym stawiają w Europie na dwie różne karty. Wakans w ambasadzie francuskiej w Rzymie, wywołany względami zasadniczo — protokolarnymi uniemożliwia żywszy kontakt. Marzenia Bluma o reaktywowaniu prac konferencji rozbrojeniowej należy obecnie również „między bajki włożyć".

Uchwały Wielkiej Rady uzyskały oczywiście całkowitą aprobatę i błogosławieństwo Berlina, jak każdy krok, który oddala Włochy od mocarstw zachodnich. Rzym związany z Berlinem musi wszak zrewidować swe zasadniczo negatywne stanowisko wobec planów „anschlussowych". To jest cena, którą Włochy już poczynają płacić za niemiecką przyjaźń. Zasada współpracy włosko - niemieckiej wyglądałaby zatem następująco: Włochy zostawiają Niemcom wolną rękę w kwestii austriackiej, w zamian za swobodę ekspansji na Bałkanach. Rzeczywiście aktywność dyplomacji rzymskiej w regionie bałkańskim jest coraz żywsza. Wkrótce ma nastąpić rewizyta hr. Ciano w Ankarze oraz, fakt nabierający specjalnej wymowy, wizyta w Białogrodzie. Zapoczątkowany w mediolańskiej mowie Mussoliniego flirt włosko - jugosłowiański rozwija się w najlepsze. W ostatnim expose premiera Stojadinowicza został poprawie stosunków z Włochami poświęcony specjalny ustęp. Zbliżenie obu państw adriatyckich może być ułatwione przez to, że Włochy odżegnały się niedawno od planów habsburskich. Wiadomo zaś, że z państw małoetentowych zajmuje Jugosławia w sprawie Habsburgów najbardziej nieprzejednane stanowisko.

„Dwugłowy cezaryzm" czy przejściowy flirt

Cała ta gra włosko - niemiecka która prowadzi do parcelacji regionu naddunajskiego na dwie wielkie sfery wpływów obu mocarstw faszystowskich jest obserwowana w Paryżu ze wzrastającym niepokojem. Plastyczne określenie jednego z dzienników paryskich o „dwugłowym cezaryźmie w centrum Europy" trafnie odmalowuje sytuację. Jednakże nie brak, bardziej optymistycznych ocen. Bazują one przede wszystkim na fakcie, że Włochy nie mają środków na dotrzymanie kroku Anglii i Francji w zbrojeniach. Co więcej „mise en valeur" włoskiego imperium kolonialnego wymaga bezwzględnie spokoju, jako pierwszego warunku pomocy finansowej Londynu dla programu kolonialnego Włoch. Poza tym uważa się, że instynkt samozachowawczy nie pozwoli Włochom na dopuszczenie Niemiec nad Brenner. Na tych przesłankach buduje się hipotezę, że obecna gra dyplomacji włoskiej potrwa tylko do czasu, po czym Włochy w stosownej chwili zmienią front (czyż nie zrobiły tak w r. 1915?) Celem tej gry jest zatem stworzenie sobie jak najdogodniejszej pozycji dyplomatycznej wobec Francji i Anglii, w celu uzyskania maximum koncesyj natury politycznej i finansowej. Przyszłość, może już niedaleka, powinna przynieść odpowiedź na ten splot kwestyj mających istotne znaczenie dla przyszłego układu sił w Europie.

O ile Paryż obserwuje dotychczasową ewolucję polityki włoskiej z niepokojem, o tyle nastroje Wiednia stają się coraz bardziej nerwowe, by nie powiedzieć paniczne. Rząd Schuschnigga musi przypatrywać się, jak jeden z filarów austriackiej niepodległości rysuje się i kruszy. Bo nowy kierunek polityki włoskiej musi doprowadzić do powolnego obumierania protokołów rzymskich. W polityce austriackiej zapanowała ostatnio dezorientacja. Periodyczna pielgrzymka kanclerza do Rzymu uległa odroczeniu. Schuschnigg ma uprzednio udać się do Budapesztu dla uzgodnienia stanowiska z rządem węgierskim, w którym również ostatnie wydarzenia nie wzbudziły zachwytu. Bo Niemcy dawno już wyrzekły się popierania węgierskiego rewizjonizmu (słynny artykuł Rosenberga w „Völkischer Beobachter"), obecnie zaś flirt włoski z państwami Ententy Bałkańskiej i Małej Ententy również nie da się pogodzić z objawami sympatii dla postulatów terytorialnych Węgier. Żywioły narodowo - socjalistyczne w Austrii otrzymały w każdym razie zachętę dla zaktywizowania swych wystąpień. Reżim Schuschnigga usiłuje nadać sobie pozory siły przez coraz to nowe parady „Frontu Patriotycznego", jest jednak zrozumiałe, że bez poparcia mocarstw zagranicznych biurokracja austriacka nie potrafi skutecznie bronić integralności Austrii. Z chwilą gdy Włochy rezygnują ze swej tradycyjnej roli, ze „straży nad Brennerem" przed dyplomacją francuską otwierają się w Europie Środkowej nowe możliwości.

Gdy już mowa o sytuacji środkowo - europejskiej należy jeszcze wspomnieć o expose czeskosłowackiego ministra spraw zagranicznych p. Krofty. Minister wystąpił przeciw kampanii prasy niemieckiej, która pod pretekstem „bolszewizacji" przygotowuje agresję przeciw Czechosłowacji. P. Krofta przeprowadził wyraźną linię demarkacyjną między dobrymi stosunkami z ZSSR jako państwem a zwalczaniem bolszewizmu na wewnątrz. Jest to jedynie racjonalne stanowisko. Najbliższa sesja Małej Ententy winna skoordynować — zdaniem ministra — politykę państw małoententowych i przywrócić wewnętrzną spoistość tego ugrupowania, nie co w ostatnich czasach rozluźnioną.

Berlin traci złudzenia co do Anglii...

Na froncie zachodnio - europejskim, czy locarneńskim szereg nowych, zasługujących na baczną uwagę faktów. Ex re debaty nad pożyczką zbrojeniową udało się opozycji nawiązać z rządem walkę na terenie polityki zagranicznej. Oświadczenie Edena nie stanowiło rewelacji, było zgodne z jego poprzednimi enuncjacjami w Leamington, Bradford czy też w parlamencie. Zobowiązania gwarancyjne Anglii wobec Francji i Belgii zostały podtrzymane, dla Niemiec pozostała otwarta

droga powrotna do współpracy w Europie. Mniej precyzyjnie są określone zobowiązania, wypływające dla Anglii z paktu Ligi Narodów. Cała prasa podkreśla zgodnie całkowitą powściągliwość tej enuncjacji i brak wszelkich momentów polemicznych pod adresem Niemiec. O wiele wyraźniej wypowiedzieli się Austin Chamberlain i Winston Churchill, dwaj najbardziej autorytatywni znawcy brytyjskiej polityki zagranicznej. Ich oświadczenia postawiły pewne kropki nad „i” co zostało w Berlinie aż nadto dobrze zrozumiane.

Stopniowo rozwiewają się w Berlinie wszelkie złudzenia. Prasa niemiecka nie ukrywa swego rozczarowania ostatnią debatą w parlamencie brytyjskim oraz programem zbrojeń angielskich. Londyn wskazał Hitlerowi jedyną drogę: powrót do współpracy z mocarstwami zachodu i wyrzeczenia się izolacji gospodarczej. Czy należy oczekiwać w najbliższym czasie wznowienie rozmów locarneńskich? Pewne plany w tej materii przypisuje się premierowi Belgii Van Zeelandowi, który w najbliższym czasie zjeżdża z wizytą do Paryża. Belgia chce kuć żelazo póki gorące, nawiązując do deklaracji Hitlera, wyrażającej gotowość gwarantowania neutraln. belgijskiej. Ani Paryż ani Londyn nie spieszą się dziś zbytnio do tego, by zwolnić Belgię ze zobowiązań gwarancyjnych. Rzecz jasna, że to nie może stanowić celu przyszłej konferencji 5-ciu, której program musi być znacznie obszerniejszy i obejmować ma całokształt zagadnień zachodnio - europejskiego bezpieczeństwa. Belgia chce zrealizować wytyczne znanej deklaracji króla Leopolda III, jednakże Francja i Anglia nie bez słuszności obawiają się, że zneutralizowanie Belgii przed zawarciem nowego Locarna, może stworzyć wyłom w systemie bezpieczeństwa na Zachodzie.

...Kolonij i kredytów

Problemy locarneńskie są dziś ściśle związane i splecione z niemieckimi rewindykacjami kolonialnymi. Dyplomacja niemiecka tworzy między tymi oboma zagadnieniami ścisłe iunctim. Po ostatnich rozmowach z Halifaxem, następnie zaś z Edenem, udał się ambas. Ribbentrop do Niemiec, gdzie z okazji otwarcia targów lipskich palnął sobie mówkę o koloniach, która zrobiła w Londynie jak najgorsze wrażenie. Mowa ta zawierała „uzasadnienie” niemieckiego planu czteroletniego, który zdaniem p. Ambasadora został Niemcom narzucony przez zagranicę. Od planu już tylko krok jeden do żądań kolonialnych. Londyn został niemile uderzony groźbami p. Ribbentropa, który nie wahał się zagrozić użyciem siły dla odzyskania kolonij niemieckich. W okresie bardzo delikatnych i uciążliwych rozmów angielsko - niemieckich, słowa te muszą wywrzeć w Londynie efekt wprost przeciwny od zamierzonego. P. Ribebntrop stanowczo nie ma szczęścia (a może zdolności?), każdy jego krok na terenie londyńskim i każde jego wystąpienie to nowe „faux pas”. Natychmiast zareagował b. min. kolonij Amery, przywódca prawego skrzydła partii konserwatywnej, oświadczając kategorycznie, że Anglia żadnych terytoriów kolonialnych nie odstąpi. Tę całkowitą przegraną Niemiec na gruncie londyńskim podkreśla jeszcze organ City „The Banker”. Wedle relacji „Gazety Polskiej” rewelacją jest „fakt wybitnie negatywnego niemal wrogiego ustosunkowania się poważnego organu finansjery City do gospodarki niemieckiej”. Stanowisko finansjery brytyjskiej, wyrażone w tym piśmie oddaje najlepiej powyższe zdanie: „Niezależnie od faktu, że sprzeczne jest z interesem publicznym udzielanie Niemcom kredytów, należy jasno stwierdzić, iż z punktu widzenia inwestora Niemcy są studnią bez dna”.

Z. R.

Banki amerykańskie poprą pożyczkę francuską

Paryż. 8. 3. PAT. Minister skarbu Auriol złoży w dniu 9 bm. obu izbom francuskim projekt ustawy, dotyczącej emisji pożyczki obrony narodowej z prośbą o wszczęcie na ten temat natychmiastowej dyskusji. Przypuszcza się, że dn. 9 bm. znane już będą warunki nowej pożyczki.

Propagandą nowej wewnętrznej pożyczki francuskiej oraz zapewnieniem jej pełnego powodzenia zająć się mają specjalne komitety departamentalne.

Komentując ostatnie wydarzenia w zakresie francuskiej polityki finansowej „New York Herald Tribune“ stawia pytanie czy tzw. ustawa Johnsona, która — jak wiadomo — zakazuje udzielania pożyczek krajom, zalegającym w spłacie swych zobowiązań wobec Stanów Zjedn., stoi na przeszkodzie subskrypcji obligacyj nowej pożyczki francuskiej przez obywateli amerykańskich. Pismo dochodzi ro wniosku, że nie ma przeszkody tego rodzaju, jak również nic nie przemawia przeciwko temu, aby banki amerykańskie zalecały subskrypcję pożyczki francuskiej.

Poprawa kursu franka

Warszawa, 8. 3. PAT. Na dzisiejszych giełdach walutowych kurs franka francuskiego wyraźnie poprawił się w porównaniu z notowaniami sobotnimi. Dewizę na Paryż notowano w Zurychu 19.95 wobec 19.87½ w sobotę, natomiast w Londynie 107.00 wobec 107.31 przy sobotnim zamknięciu. Jak widać jednak, kursy te są w dalszym ciągu znacznie niższe od notowanych przez cały okres czasu po dewaluacji franka.

W notowaniach terminowych franka francuskiego w Londynie deport 1-miesięczny notowano 1.56, natomiast 3-miesięczny 2.62½.

Paryż, 8. 3. PAT. Zgodnie z decyzjami, powziętymi na piątkowym posiedzeniu rady ministrów, nie czekając na uchwalenie przez parlament złożonego w tym względzie projektu ustawy, bank francuski rozpoczął dziś rano zakup złota w sztabach i monet złotych według kursu światowego. Kurs ten dzisiejszego ranka notowany był 24.509 franków 52 cent. za kilogram czystego złota.

St. Zjednoczone nie zaciągają pożyczki wewnętrznej

Waszyngton. 8. 3. PAT. Po raz pierwszy za rządów Roosevelta ogłoszono plan skarbu, nie przewidujący zaciągania żadnej pożyczki wewnętrznej. Przewiduje się natomiast spłatę gotówkową bonów krótkoterminowych w kwocie 300 miln. dol. oraz emisję konwersyjną 2 i pół proc. zamiast 500 miln. dol. papierów 3 procentowych, których termin płatności upływa 15 kwietnia.

Wyrok uniewinniający w procesie morderców błp. Reissa

Lwów. 8. 3. (M) W procesie toczącym się od kilku dni przed lwowskim sądem przysięgłych przeciw domniemanym mordercom 70-letniego Leiba Reissa, teścia rabina Lewina, zapadł wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych.

Konferencja WIZO w Warszawie

Warszawa, 8. 3. ŻAT. Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie krajowej konferencji W.I.Z.O. w b. Kongresówce, która zbiegła się z obchodem 10-letniego istnienia W.I.Z.O. w Polsce. W lokalu Organizacji Syjonistycznej, zgromadziły się liczne delegatki z prowincji, przedstawicielki licznych organizacyj kobiecych i goście. Obrady zagaiła przewodnicząca W.I.Z.O. p. dr Salomea Lewitte, która omówiła zadania kobiety żydowskiej w dziele odbudowy kraju żydowskiego oraz dotychczasowe sukcesy działalności W.I.Z.O. w różnych dziedzinach.

W.I.Z.O. w Polsce jest obecnie najliczniejszą organizacją krajową. W.I.Z.O. liczy 11.000 członkiń zrzeszonych w 120 oddziałach. Przemówienie powitalne wygłosiły przedstawicielki różnych organizacyj i chalucowych kibuców kobiecych. Warszawska organizacja W.I.Z.O. postanowiła zakupić w Palestynie 5 dunamów ziemi i założyć kwucę imienia dr Lewitte. W imieniu Egzekutywy Agencji Żydowskiej przemówienie powitalne wygłosił na konferencji p. I. Grynbaum, który wskazał, że kobieta żydowska winna być gotowa do ciężkiej i wytrwałej walki w Palestynie o rozszerzenie i zachowanie potęgi żydowskiej

Straszne morderstwo

Olkusz, 8. 3. PAT. Na posterunku policji w Jangrocie złożył meldunek mieszkaniec tej wsi Marian Dybich, że żona jego Monika popełniła samobójstwo przez powieszenie się w stodole.

Władze przeprowadziły dochodzenia. Szczegółowe oględziny zwłok denatki wskazywały na morderstwo przez uduszenie rękami, a następnie powieszenie zwłok dla zatarcia śladów zbrodni. Pod zarzutem morderstwa i powieszenia trupa aresztowany został mąż ofiary, Marian Dybich wraz ze swym ojcem, Janem, jako podejrzanym o współudział.

Dochodzenia policji wykazywały maltretowanie denatki przez męża i teścia od samego zamążpójścia, tj. od roku. Zamordowana 20-l. Dybichowa za 2 miesiące miała zostać matką.

Po odkryciu zbrodni miejscowa ludność usiłowała zlinczować sprawców, czemu jednak z trudem przeszkodziła policja.

Z DNIA

Terror arabski

KRAKÓW, 9 lutego.

Na polach Emeku, w Judei i w Dolinie Saronu znów rozlegają się skrytobójcze strzały i koloniści żydowscy z bronią w ręku stoją na straży mienia i pracy. Terror arabski pochłonął nowe ofiary, a arabskie elementy krańcowe usiłują poraz drugi w ciągu roku rozpętać walkę w Palestynie jako wypróbowany środek nacisku na rząd. Wznowienie terroru nie stanowi niespodzianki. Wiedziano, że skoro tylko skończy się okres zbioru pomarańcz, wymagający spokoju w kraju, Arabowie wznowią walkę polityczną, która na Wschodzie przybiera przeważnie formę terroru, skrytobójczych mordów i napadów. Wiedział napewno o tym dobrze rząd palestyński, który przedsięwziął podobno energiczne kroki dla stłumienia w zarodku nowej fali terroru.

A przecież terror trwa i przybiera na sile. Nie chodzi tylko o sporadyczne wypadki skrytobójczych mordów, ale o atmosferę naprężenia, która w niektórych okolicach Palestyny daje się silnie we znaki. Napozór wydaje się to rzeczą niezrozumiałą, że w kraju tak małym jak Palestyna nie można opanować fali terrorystycznej, nie można unieszkodliwić garstki prowodyrów, którzy zakłócają spokój, urządzają napady i stają się groźbą niektórych osiedli. Dwie są przyczyny takiego stanu rzeczy. Pierwszą jest zupełna swoboda wszelkiej agitacji w meczetach, klubach, szkołach i niezwykle prymitywny stopień kultury ludności arabskiej. Wszelkie apele, groźby, echa pacyfikacji w jednej stronie kraju nie wywierają wrażenia, nie docierają do świadomości mas arabskich i nie wywołują odpowiedniego rezonansu.

W takich warunkach tylko niezwykle sprężysta administracja i s i l n a r ę k a rządu może przeciwstawić się terrorowi i unicestwić zamierzenia prowodyrów. Jest tajemnicą poliszynela, że w Palestynie, a także gdzieindziej, ale w szczególności w Palestynie rząd może w ciągu krótkiego czasu wstrzymać akcję terrorystów i zlikwidować ją w zupełności. Rozporządza bowiem dostatecznymi siłami i dużymi wpływami w sferach arabskich. Jeśli zaś nie przeciwstawia się dość silnie i skutecznie agitatorom ze szkoły muftiego, to za tym stanowiskiem pozornej słabości kryje się niewątpliwie chęć łagodzenia a nie zaostrzania tarć, dążenie do jakiegoś kompromisu a nie do jasnej i ostatecznej decyzji. Ta polityka, tak charakterystyczna dla Wielkiej Brytanii na kontynencie i na Wschodzie triumfuje chwilowo w Palestynie. I nie w poszczególnych aktach terroru, ale w niej właśnie tkwią zarodki największego niebezpieczeństwa. Konflikt, rozpoczęty wojną włosko - abisyńską trwa nieprzerwanie, a dopóki echa jego rozbrzmiewają dość silnie w krajach Bliskiego Wschodu, dopóty Anglia nie okaże silnej ręki. Tragiczny splot wielkiej polityki oddziaływuje w dużej mierze także na Palestynę.

Niemniej z licznych relacyj rozmaitych agencyj prasowych o sytuacji w Palestynie nie należy wyciągać fałszywych wniosków. Relacje te są bowiem jednostronne. Donoszą o niepokojach, o terrorze, który zresztą w obecnej fazie pochłania przede wszystkim ofiary arabskie — liczba ich przewyższa znacznie ofiary wśród Żydów w ubiegłym roku — a pomijają milczeniem inne, normalniejsze strony życia. A faktycznie mimo, a raczej wbrew wypadkom terroru życie palestyńskie toczy się normalnym trybem, kraj pracuje i rozwija się. Jiszuw nie ustaje w dążeniu do umocnienia, do zdobycia sił i opanowania chwilowych trudności i przeszkód. Taki jest obraz faktyczny, z tym uzupełnieniem, dobrze zresztą znanym palestyńskim sferom rządowym, że zasada Hawlagi w dziedzinie obrony posiadłości żydowskich nie będzie poraz drugi stosowana.

Teatr „Habima“ we własnym gmachu

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

TEL AWIW, w marcu.

W tych ponurych chwilach, jakie przeżywa obecnie jiszuw żydowski w Palestynie jest niezawodnie objawem niezwykle pocieszającym, że ani na chwilę nie ustajemy w twórczym rozmachu, kontynuując dalej dzieła, które wobec niezwykłej powagi chwili — zdawać by się mogło — powinny zejść na plan drugi.

Tak też rozpoczęta akcja o zdobycie własnego gmachu dla „Habimy“ postępuje żywo naprzód. Z zadeklarowanych dotychczas sum w wysokości 16.000 funtów wpłynęło już przeszło 12.000, przy czym zaznaczyć należy, iż w samym Tel Awiwie zebrano deklaracyj na blisko 11.000 funtów.

Plan gmachu „Habimy“ wykonany zostanie na razie w zakresie ograniczonym, to jest takim, któryby umożliwił zespołowi „Habimy“ korzystanie z własnej sceny we własnym przybytku już z nowym sezonem teatralnym, a zatem w październiku b. r. W najbliższym czasie więc wykończona zostanie budowa sali dla widzów, sceny, oraz przybocznych ubikacyj. Dopiero potem zrealizowany zostanie plan budowy foyer małej sali koncertowej, jak i bocznych skrzydeł, które nadać mają gmachowi charakter skończonej architektonicznie całości. By plan ten w najbliższych miesiącach zrealizować, wznowiona została akcja komitetu, którego celem jest zebranie dalszych 10.000 funtów.

Dziennikarze żydowscy oprowadzani ostatnio przez dra Landaua, mieli sposobność przekonać się, jak bardzo zaawansowane jest tempo prac budowlanych. Te partie gmachu, które już zostały wybudowane czynią wrażenie niezwykle imponujące. Wspaniałe jest foyer całe z marmuru belgijskiego (dar Towarzystwa belgijskiego dla handlu zagranicznego). Wznosi się tam sześć kolumn wysokości 12 metrów, na których spoczywać będzie dach. Ściana grubości półtora metra oddziela foyer od wielkiej sali teatralnej celem uniknięcia hałasu ulicznego. Teatr budowany jest we formie półkola tak, że z każdego miejsca będzie widoczna scena. Sala obejmuje 800 miejsc siedzących a prowadzi do niej 12 drzwi. W razie potrzeby można ją opróżnić w ciągu dwóch minut. Między sceną a salą teatralną przeznaczono miejsce dla 75 osób orkiestry dla wystawienia opery. Scena będzie obrotowa tak, że naraz będzie można budować dziewięć rozmaitych dekoracji. Po obydwóch stronach sceny głównej znajdują się sceny poboczne. Obszar sceny wynosi 750 metrów kwadratowych. Pokoje dla artystów znajdują się się na drugim i trzecim piętrze. Tam też znajdzie się sala koncertowa dla 300 osób, zbudowana we formie amfiteatru.

Galeria obejmuje 400 miejsc siedzących a prowadzą do niej dwa rzędy schodów. Cały gmach obejmuje obszar 3.000 metrów kwadratowych. Narazie wysokość gmachu wynosi 17 metrów, w ciągu najbliższego czasu wzrośnie o 9 metrów.

Ogólne wrażenie: Narazie zbudowano tylko szkielet, ale i szkielet jest imponujący i zachwyca rozmachem i rozmaitymi udogodnieniami. Gmach „Habimy“ będzie wspaniałym gmachem Tel Awiwu i całego jiszuwu.

Sz. S.

Żydzi w parlamencie Iraku

Jerozolima, 8. 3. ŻAT. Podczas wyborów do parlamentu Iraku wybrano czterech posłów żydowskich.

Automaty z maskami gazowymi

Berlin, 8. 3. PAT. Według doniesień prasy ze Stanów Zjedn., pewna firma zainstalowała na ulicach Nowego Yorku automaty, które po wrzuceniu 5 dolarów, dostarczają maskę gazową. W pobliżu automatów rozwieszone są jaskrawe plakaty z za chętą do nabycia. Pierwszą serię masek gazowych z automatów wyprzedano podobno w ciągu kilku godzin.

Rektor U.H. w Warszawie

Warszawa, 8. 3. ŻAT. Dziś przybył do Warszawy rektor Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie prof. Hugo Bergmann, którego powitali na dworcu członkowie honorowego komitetu przyjęcia. Dziś w południe z okazji jego pobytu Towarzystwo Przyjaciół U. H. zaprosiło przedstawicieli prasy żydowskiej na konferencję prasową, na której prof. Bergmann złożył dłuższe oświadczenie o rozwoju U. H. i wskazał na bliski kontakt, łączący Uniwersytet z żydostwem polskim już choćby z tego względu, że znaczna część słuchaczy rekrutuje się z Polski. Dalsze wywody prof. Bergmanna tyczyły się rozwoju Uniwersytetu, jego biblioteki i perspektyw na przyszłość.

Nauka z Rumunii

Dopiero teraz nadchodzą rewelacyjne szczegóły wypadków, jakie zaszły w ostatnim tygodniu w Rumunii. Cenzura rumuńska skrupulatnie przestrzegała, by wieści te nie nabrały rozgłosu i nie wyszły poza niewielki krąg zainteresowanych. Dziś, gdy wypadki rumuńskie należą do przeszłości i podjęto wszelkie środki uniemożliwiające powtórzenie się zajść, można już zapoznać się dokładnie z bardzo charakterystycznym przebiegiem zajść na uniwersytetach rumuńskich.

I tam, jak zresztą wszędzie rozpoczęło się od Żydów a skończyło się, by użyć słów p. premiera Skladkowskiego, na anarchii, a właściwie na profesorach i na rektorze uniwersytetu w Jassach. Dnia 1 marca trzej antysemiccy studenci (rumuński O. N. R.) napadli na rektora uniwersytetu w Jassach, zranili go ciężko kastetami i nożami, przy czym, nie wiadomo czy rozmyślnie czy przypadkowo odcięli mu ucho. Stało się to po długim okresie pełnej swobody działania rumuńskiego O. N. R. po długotrwałej propagandzie haseł nienawiści rasowej, po usuwaniu studentów żydowskich z uniwersytetu i probie wprowadzenia dla nich ghetta. Jedynym grzechem rektora uniwersytetu w Jassach, profesora Bratu, zresztą aryjczyka czystej krwi było obiektywne i demokratyczne stanowisko jako rektora. Rektor Bratu nie zwalczał rumuńskich O. N. R-owców, usiłował łagodzić tarcia, by doprowadzić do normalnej pracy na uniwersytecie. Wszystkie wysiłki były daremne. Dopiero kiedy ciężko ranny leżał w kałuży krwi przed gmachem uniwersytetu w Jassach, rząd zastanowił się nad sytuacją i wyciągnął konsekwencje.

Rząd nareszcie przekonał się, że za długo zezwalał na panowanie chuliganów w murach uniwersyteckich, że propaganda nienawiści i posiew zbrodni musi wcześniej czy później wydać zbrodnicze owoce. Zamknął więc wszystkie uniwersytety w Rumunii, ewakuował studentów i zapieczętował wszystkie domy akademickie. Równocześnie wydano ostre zarządzenie, że w kościołach nie wolno propagować haseł nienawiści i że duchowieństwu nie wolno brać udziału w demonstracjach studenckich. Studentom zakazano brać udział w życiu politycznym pod rygorem wykluczenia z uniwersytetu. W Rumunii zapanował spokój.

Czego nie dokonały liczne ofiary żydowskie i ciągłe ekscesy antyżydowskie na uniwersytetach rumuńskich, tego dokonało ucięte nożem rumuńskiego O. N. R-owca ucho rektora Bratu. Trzeba było aż napadu na rektora, by władze rumuńskie zrozumiały prostą prawdę, że hasła nienawiści i bezwzględnej walki propagowane w stosunku do jednej części ludności odbijają się często rykoszetem w stosunku do tych, którzy na tą propagandę pozwalają. W zacofanej kulturalnie Rumunii trzeba było aż tak krwawej nauki by dojść do takich wniosków. Ale nauka, płynąca dziś z Rumunii jest znamiennym ostrzeżeniem.

L. R.

Dr EZRIEL CARLEBACH

Problemy clearingu polsko-palestyńskiego

I.

Clearing jest zagadnieniem polskiego eksportu i palestyńskiego importu. Powodzenie jego nie zależy od tego, w jakiej mierze służyć będzie polskiemu eksportowi, ani od tego, w jakiej mierze służyć będzie palestyńskiemu importowi, ale od tego, o ile można będzie uzgodnić te dwa interesy i wynaleźć wspólne elementy między nimi.

Ujemną stroną układu z Niemcami było to, że służył on tylko jednej stronie, a potem próbował sztucznie wytworzyć zainteresowanie strony drugich. Ponieważ znajdował się pod dyktaturą kapryśnej, a — jeśli chodzi o stosunek do dewiz — oszukańczej polityki Schachta, ponieważ stał pod znakiem psychozy, że „należy ratować majątki niemieckie", zarzucił rynek palestyński towarami, któreby w normalnych warunkach nigdy nie znalazły odbiorców. Towary te zalały Palestynę, powstały towarzystwa, które miały stworzyć konsumcję niem. artykułów, powstał cały gmach różnych obligacyj i efemerycznych przedsiębiorstw i coraz bardziej oddalano się od istotnych prawdziwych potrzeb rynku palestyńskiego.

Jest rzeczą jasną, że obecnie te błędy nie zostaną powtórzone. Jest jasnym, że przy realizowaniu clearingu z Polską nie będzie się fabrykowało sztucznych rynków zbytu. Każdy liczyć się będzie z Palestyną taką jaką jest, nikt nie zechce stworzyć nowego bagna przez wyolbrzymione zobowiązania (dziś nie ma już owego zamętu, jaki istniał wówczas w okresie prosperity).

Zainteresowane czynniki starać się będą o jedną rzecz: O to, by zobowiązania, jakie i tak ciążą na Palestynie, zakupy, jakie ona i tak robi, były obecnie przeprowadzane zgodnie z interesami polskiego emigranta kapitalisty i uzgodnione z interesami polskiego eksportu.

Pytanie tylko — j a k to zrobić należy.

II.

Zwróciłem się do jednego z nielicznych znawców, by mi na to pytanie udzielił odpowiedzi.

Wyjaśnień zaś dać może tylko człowiek, który na podstawie swego codziennego doświadczenia ma dokładny przegląd gospodarki palestyńskiej we wszystkich jej przejawach, a zatem: dyrektor banku. Zaś z pośród dyrektorów 5-ciu czy 6-ciu wielkich banków — uznanych także przez rząd, odpowiedzi tej udzielić nie mogą ani ci, którzy są pośrednio czy bezpośrednio związani z realizacją clearingu polsko-palestyńskiego, ani też ci, którzy dla różnych powodów nie orientują się w ludzkim materiale, jakiemu clearing ma w pewnej mierze przyjść z pomocą.

Udzielić informacji objektywnej, opartej o osobiste doświadczenie i o dokładne znawstwo przedmiotu, mógł tylko jeden z dyrektorów wielkich banków palestyńskich: D. C. Pinkas, dyrektor „Bank Hamizrachi".

Zwróciłem się do niego być może też ze względu na mój konserwatyzm. Wówczas bowiem, kiedy tworzyła się dopiero moja orientacja co do ludzi i osobistości w Palestynie, czyli 10, 12 lat temu, był on jedynym specem z pomiędzy wszystkich dyrektorów, wybitnym fachowcem, którego sprowadzono do Palestyny z Wiednia, gdzie i ojciec jego — węgierski Żyd — stał na czele instytucji bankowej. W międzyczasie postarzał się o dalszych 10 lat (wszystkiego razem zdaje się nie ma nawet jeszcze 40-stki), bank wzrósł też dziesięciokrotnie (obrót roczny wynosi obecnie 13 milionów funtów), a poza tym przybyło mu również przynajmniej z 10 funkcyj i pozycyj w Magistracie, w partii, na społecznej niwie — tak, że nie ma powodu, bym miał zrewidować swój dawny pełen szacunku stosunek do niego.

Podaję to wszystko po to, by podkreślić, że odpowiedź, jakiej on udzielił na sformułowane wyżej zapytanie, ma specjalne znaczenie i jest nie tylko teoretyczną, lecz w dużej mierze praktyczną oceną problemu.

III.

Odpowiedź jego była optymistyczna. W myśl jego wywodów będzie możliwe uzgodnić interesy polskiego eksportu z interesami palestyńskiego importu. Będzie to możliwe bez polityki dumpingowej. Co więcej: właśnie dumping jest niemożliwy.

Albowiem majątki Żydów polskich nie dadzą się porównać z majątkami niemieckich emigrantów. Nie ma tak wielkich sum, któreby posiadacze chcieli za wszelką cenę przetransferować. Jeśli zatem nie ma ewentualności takiej „ucieczki kapitału", jak z Niemiec — to poszczególny transferent nie zechce i nie będzie mógł stracić tyle, ile transferent niemiecki chętnie tracił. O podrywaniu i obniżaniu cen mowy tu być nie może.

Znaczy to, że towary polskie będą w naturalnych granicach konkurować z innymi towarami, sprowadzanymi obecnie do Palestyny.

Zaś przy racjonalnych cenach i przy odpowiedniej, możliwej jakości — naprawdę dużo pomóc może uświadomienie jiszuwu, propaganda, przeświadczenie, że kiedy kupuje się raczej towary polskie, pomaga się odbudowie kraju. I kiedy konsument ma do wyboru i może bez żadnych strat nabywać tego rodzaju towar, który równocześnie związany jest z akcją pomocy dla żydostwa polskiego — to wtedy niezawodnie to uczyni.

W każdym razie p. Pinkas wierzy, że można będzie to osiągnąć. Jako dowód przytacza on układ z Szwajcarią. Wywodzi zaś, iż do tej chwili nie zrobiliśmy nic prawie w tym kierunku, by oficjalnie propagować towary tych państw, z którymi mamy umowy, zapewniające nam pewne korzyści. Ta odrobina, jaka w tym kierunku już została zrobiona — w związku z Szwajcarią — dodaje odwagi i nadziei.

A polski clearing może stać się bodźcem do tego.

IV.

Trudno naturalnie wypowiedzieć się co do widoków, jakie mają poszczególne polskie artykuły na rynku palestyńskim.

Nie zawsze udział Polski w imporcie palestyńskim wzrastał proporcjonalnie do rozwoju Palestyny w ogóle. W r. 1930 towary polskie stanowiły zaledwie 1 procent całego importu naszego, a w r. 1933 nie więcej jak dwa i pół procent. To zaś nie pochodzi z tego, że zasadniczo nie nawiązywano stosunków handlowych z Polską, że nie było osobistego kontaktu itp. — lecz wypływa to z czynników koniunkturalnych, które i teraz naturalnie nie dadzą się przewidzieć.

Na ogół jednak udział Polski w palestyńskim imporcie jest mały, a można śmiało powiedzieć: za mały. Może on zaś być znacznie zwiększony. Jest na palestyńskim rynku dużo miejsca dla polskich — właśnie polskich — produktów.

Rynek palestyński wchłonął, co prawda w niezwykle pomyślnym dla eksportu polskiego roku 1935, drzewo, żelazo, bydło, drób, masło, jaja, cukier, węgiel, papier, tekstylia i wyroby szklanne, bez jakiegokolwiek specjalnego wysiłku ze strony Polski. Co więcej: stwierdzamy, iż tam, gdzie w ostatnich dwóch latach wydatnie wzmógł się import pewnego polskiego artykułu, czy też tam, gdzie artykuł taki w r. 1935 p o r a z p i e r w s z y w ogóle z Polski sprowadzono, w miejsce tego samego artykułu sprowadzanego dawniej z innych krajów, udało się to niezwykle łatwo, bez jakichkolwiek sztucznych środków ekonomicznych.

A zawsze musiała Polska konkurować z innymi krajami. Te zaś inne kraje nie są zawsze droższe od Polski. Mimo to jednak było możliwe, by Polska zajęła czołowe miejsce wśród krajów eksportujących nawet, jeśli chodzi o takie artykuły, na które Polska nie ma monopolu. Jeśli chodzi o sztaby żelazne, o bydło, o drzewo budowlane, Polska zajmuje trzecie miejsce wśród dostawców tych artykułów dla Palestyny. W drutach żelaznych, skrzynkach pomarańczowych i pewnych artykułach ze szkła, zajmuje Polska drugie miejsce.

A wszystko to artykuły pierwszej potrzeby. Nie jest to połączone z żadnymi planami inwestycyjnymi. Innymi słowy zbyt w tej dziedzinie jest solidny i zapewniony.

V.

Rozmowa nasza schodzi następnie na nadzieje i oczekiwania, jakie Palestyna przywiązuje do tego układu, oraz na ludzi, jacy, na mocy tej umowy mają przybyć do kraju.

I jako najważniejsze zastrzeżenie wysuwa się tu następujące żądanie: Należy baczyć, aby kapitały, które w ten sposób wpłyną do kraju, istotnie tu się zakorzeniły i stały się elementem twórczym, który by przyniósł pożytek. Naturalnie — powiada p. Pinkas — jest to trudny problem. Ale można znaleźć sposób zarówno na to, by kapitały te w kraju pozostały, jak i na to, by były one inwestowane w ten sposób, aby nie podcięły pewnych gałęzi i placówek pracy, zdobytych tu przez innych, osiedlonych już Żydów.

Ta kwestia: kwestia k i e r o w a n i a prądem kapitału i inwestycyj, jest już kwestią psychologicznej natury. Znaczy to, że często trzeba będzie wystąpić przeciwko głęboko zakorzenionym skłonnościom żydowskiego kapitalisty. Na ogół, zaznacza p. Pinkas, ma ten kapitalista dziwną skłonność do inwestycyj gruntowych. Ma do tego instynktowne zaufanie. Ale nie będzie chyba rzeczą zbyt trudną, skierować ten prąd, jeśli okaże się tego potrzeba, także ku innym dziedzinom. Mówimy w dalszym ciągu o zdumiewającej naiwności i dziwnym zaufaniu do każdego, jakim odznacza się imigrant-kapitalista, który na skutek tego często skazany jest na rozczarowania. Mówimy o „poradniach gospodarczych", jakie należałoby uruchomić dla takich imigrantów, ze strony sfer niezainteresowanych, a autorytatywnych.

Ale to są zagadnienia, które w tej chwili nie wysuwają się jeszcze na pierwszy plan. Co zrobić z pieniądzmi, kiedy już tu będą, to nie jest typowo polskie zagadnienie i nie łączy się wprost z clearingiem.

Najważniejszą rzeczą jest: że te pieniądze będą m o g ł y napłynąć do Palestyny, i to bez żadnej szkody dla rynku polskiego, czy też palestyńskiego. Jest tu dosyć miejsca. Jest miejsce na to, aby o b a j partnerzy mogli mieć z tego układu wiele korzyści.

Naród francuski zjednoczony pod wodzą Leona Bluma

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Paryż, w marcu.

I.

Zanim przystąpimy do właściwego tematu, — „faisons le point“, jak mawiają Francuzi. Zasługuje na to sytuacja.

Otóż w całym szeregu artykułów dowodziliśmy na podstawie analizy opinij różnych francuskich obozów, że rząd Leona Bluma jest bardzo na rękę prawicy, która zdaje sobie sprawę, że swą ugodowością i spokojem premier rządu Frontu Ludowego uratował Francję od rozlewu krwi, czy od katastrofy innego rodzaju.

Ta nasza teza wydawać się mogła ryzykowna i bezpodstawna. Przecież większość prasy francuskiej i zagranicznej przepowiadała co dnia upadek rządu Bluma, „ostateczne przejście tego rządu pod rozkazy komunistów“ i kompletne bankructwo!

Rzeczywistość kazała nam jednak twierdzić, że wszystkie takie powiedzenia kierowane demagogią partyjną, są zwyczajną krecią robotą.

II.

Dziś trzeba tylko jedno zaznaczyć okolicznościowo. Od początku pozostawania u steru rządu, Leon Blum głosił, że choć objął ten urząd z ramienia Frontu Ludowego i dla wykonania programu Frontu Ludowego, to niemniej, uważa on swój rząd za narodowy, i praca jego — poza tą realizacją programu „Frontu“ — będzie miała na oku dobro całego państwa, całego narodu.

Od dziewięciu miesięcy sprawowania rządów, Leon Blum powtarza powyższe słowa. I od dziewięciu miesięcy opozycja prawicowa zarzuca mu demagogicznie rujnowanie państwa, zaprzecza oczywistej poprawie gospodarczej itd.

Ale Leon Blum czynami popierał swe słowa. Przeprowadzenie zakazu pomocy zbrojnej dla Hiszpanii i wysyłki ochotników, energiczne wzmocnienie armji i fortyfikacje — oto zasadnicze i dostatecznie charakterystyczne czyny Leona Bluma, socjalisty idealisty, poświęcającego dla dobra państwa swój program partyjny, zdobywając przy tym poparcie nietylko swej partji, ale i komunistów...

Nie przeszkadzało to opozycji prawicowej w dalszym prowadzeniu kampanii antyrządowej, w dalszym zarzucaniu zdrady interesów państwa przez ten rząd, który zrobił tyle dobrego! Ta właśnie opozycja prawicowa bardziej państwu szkodziła, niż „demaskowany“ przez nią rząd „czerwony“. — Szkodziła zwłaszcza utrudniając zdrową gospodarkę finansową państwa, szkodziła przez wywożenie kapitałów zagranicą, czym się bynajmniej nie kryła, uważając to za jeden z punktów swej rozprawy z rządem, i oczekując co dnia wyników tej piekielnej walki.

III.

Jeszcze trzy dni wcześniej, musielibyśmy byli przedstawić szalone zgorączkowanie i niepokój okazywany głównie przez prasę. Miało się wrażenie, że to atak ostateczny na rząd. Giełda zasadniczo zachowywała spokój, lecz banki odmawiały sprzedaży walut obcych, co wyglądało nad wyraz tajemniczo.

I wyciągając wniosek z niektórych zdań, rzucanych przez ministrów, można było z całą stanowczością spodziewać się dalszej dewaluacji franka, przynajmniej do dolnej granicy procentowego pokrycia złotowego, przewidzianego prawem „wyrównawczym“ z grudnia, zwanym — dewaluacyjnym.

Łatwo powiedzieć i przewidzieć, że zrealizowanie tej dewaluacji, musiałoby się odbić najfatalniej na sytuacji wewnętrznej, dostarczając nowej wody na młyn opozycji.

IV.

Tymczasem nadeszła historyczna godzina posiedzenia rady ministrów w Pałacu Elizejskim pod przewodnictwem Prezydenta Republiki, Alberta Lebrun. Zapowiedź tego przewodnictwa i referatu ministra skarbu — wznaczniały bardziej jeszcze najczarniejsze przypuszczenia.

Łatwo sobie zatem wyobrazić, z jaką ulgą społeczeństwo przyjęło do wiadomości komunikaty z tego posiedzenia, słusznie zwanego „historycznym“.

Ale co nas przede wszystkim obchodzi, to usłyszane głosy przywódców opozycyjnych i prasy opozycyjnej.

I tu trzeba z ulgą stwierdzić, że po raz pierwszy opozycja odniosła się pozytywnie do rządu Leona Bluma. Daje to rękojmię i pewność, że w tych warunkach, praca rządu staje się łatwiejsza, zaś dzieło powrotu do dobrobytu, tak pięknie zaczęte przez rząd Bluma, da się uskutecznić szybciej i pewniej jeśli oczywiście, nie nastąpią jakieś nowe zakulisowe manewry antyrządowe!

V.

Czytelnicy znają już tekst ostatniej uchwały, uzdrawiającej finanse Francji, zapowiadającej oszczędności i przejście do nowej polityki finansowej, bliskiej opozycji. Oto więc Front Ludowy uczynił ponowne poświęcenie, odstąpując od swej linji pierwotnej dla dobra państwa.

Fakt, że Prezydent Republiki zabiera głos przez radio, i wygłosi do całej ludności apel, by poparła poczynania walutowe i finansowe rządu — to rzecz niezmiernie ważna. Lecz znaczenie szczególne posiada wiadomość że apel do narodu wygłoszą przez radio nietylko premier, min. wojny i prezydent senatu, ale i — p. Caillaux, przewodniczący senackiej komisji finansowej, nastawiony dotąd nad wyraz krytycznie do dotychczasowych posunięć rządu Frontu Ludowego.

V.

Nowemu ustępstwu Leona Bluma od wytycznych polityki pierwotnej, towarzyszyło to zdanie charakterystyczne:

— Rząd sądzi, że spełnił swój obowiązek. Liczy od teraz, że każdy Francuz uczyni to samo!

Większość prasy opozycyjnej ustosunkowała się do słów tych istotnie pozytywnie.

Prawicowy „Matin“ wzywa do zjednoczenia i współpracy wszystkich Francuzów w obronie państwa. Prawicowy „Journal“ wypowiada się w tymże sensie. Katolicki „Croix“ podkreśla „szczęśliwe opamiętanie się rządu“. A skrajnie prawicowy Leon Bailby w „Jour“ komentując nowe zamierzenia rządu, twierdzi, że Blum mając do wyboru między dymisją a wyrzeczeniem się polityki „Frontu Ludowego“ wybrał to ostatnie. „Homme Libre“ swą myśl wyraża tak samo, dodając, że tylko od społeczeństwa zależy, by rząd mógł wytrwać na nowej drodze! Zaś bojowo prawicowy „Echo de Paris“ stwierdza, że z chwilą, w której Leon Blum wyciąga dłoń do zgody, nie wolno odmówić podania mu ręki, nie wolno czekać, aż zamknie się ona ponownie w postaci symbolicznej pięści Frontu Ludowego.

A przecież Leon Blum rękę wyciągał od pierwszej chwili!

Dobrze jednak, że opozycja ujrzała ją przynajmniej dziś. I raz jeszcze okazuje się prawdą, że Francuzi umieją zjednoczyć się zawsze w porę! *Dr. T. L.*

KLAUS MANN

MEFISTO

Autoryzowany przekład z niemieckiego

31)

Hendrik Höfgen mógł się tylko przyłączyć do tego zdania. Poczęstował swego kolegę, który z tak pochwały godną gorliwością walczył o swój honor, cygarami i bezcennym starym koniakiem. Ta godzina przedpołudniowa miała dla obu artystów przebieg pogodny i serdeczny. Na pożegnanie Joachim uścisnął kolegę Höfgena, demonstrując przy tym niezręczność niedźwiedzia, który dusi swego wroga w uścisku, a podczas tego prosił, by serdecznie od niego pozdrowić pannę Lindenthal.

Takich więc przyjaciół miał Höfgen — bądź interesujących ludzi jak Pelz, bądź gołębio dobrych jak Joachim. Gdzie jednak przebywają ci, których przedtem nazywał swymi przyjaciółmi? Co się z nimi stało?

Barbara pisała do niego z Paryża, że chce się z nim rozwieść. Sądowe formalności nie natrafiały na żadne przeszkody. Nie żądano żadnego specjalnego powodu do rozwodu — sędziowie okazali zrozumienie dla okoliczności, że człowiek na takim stanowisku i o takich poglądach jak Höfgen — wybitny członek pruskiego teatru państwowego i osobisty przyjaciel p. prezydenta ministrów — nie może pozostać w związku małżeńskim z damą, która żyje jako emigrantka zagranicą, swego wrogiego nastawienia wobec państwa nie ukrywa i — co dopiero teraz wyszło na jaw — jest rasy nieczystej. Nawet zawodowi oszczercy prasy narodowo - socjalistycznej nie mieli odwagi przypisania jej poważnie skompromitowanemu ojcu, tajnemu radcy, pochodzenia żydowskiego. Zarzucono mu jednak coś gorszego i zupełnie już nieprzebaczalnego — winnym był hańby rasowej, albowiem jego żona, córka generała nie była czystej krwi aryjką. Nie nadarmo hołdował dziadek Barbary, generał, o którego zasługach militarnych teraz zupełnie zapomniano, zawsze podejrzanie liberalnym poglądom. I umysłową ruchliwość generałowej przekraczającą typowe i dozwolone dla kasty oficerskiej granice, wytłumaczyć sobie teraz można było w sposób najprostszy ale też i najbardziej przykry. Generał nie był rdzennym mężem niemieckim, lecz podczłowiekiem i semitą. — Wilhelm II. tego nie dostrzegł, niesumienne otoczenie jego wprowadzało go w błąd, ale jakieś norymberskie pismo antysemickie oświetliło to należycie. Generałowa też była na wpół semitką. Pogromowe pisemko mogło to wykazać. Na nic się już przydać nie mogła jej pełna blasku przeszłość, jej książęca uroda i całe jej dostojeństwo. Nędzny skryba i łotr spod ciemnej gwiazdy, który w swoim życiu nie napisał poprawnie ani jednego zdania niemieckiego, mógł stwierdzić że generałowa obcą jest wspólnocie narodowej.

(c. d. n.)

S. L. SCHNEIDERMANN

„ZWIĄZEK WOLNYCH KOBIET"

Walka z prostytucją w Hiszpanii

(Od naszego specjalnego wysłannika)

BARCELONA, w marcu.

Kobiety hiszpańskie w ciągu ostatnich ośmiu miesięcy wojny domowej przebyły drogę emancypacji, która w normalnych warunkach, przy usilnej pracy uświadamiającej, powinnaby trwać z osiem pokoleń.

Nie mówimy o kobietach, które zostały porwane płomieniem rewolucji i z egzaltacją chwyciły broń do ręki. Nie mówimy o spontanicznym heroiźmie, do którego kobiety są zdolne. Mówimy o masowej emancypacji przeciętnej obywatelki po stronie republikańskiej, którą ostatnie wydarzenia zaktywizowały społecznie i politycznie. Setki kobiet, które przedtem, może z powodów czysto zewnętrznych, skłonne były do hołdowania raczej militaryzmowi, niż walczącemu antyfaszyzmowi, obecnie, po krwawej lekcji historycznej stanęły zdecydowanie w szeregach antyfaszystowskich. Dla matek Madrytu faszyzm identyfikuje się ze śmiercią, zbrodnią i mordem.

Podczas gdy po drugiej stronie kobietę wtłacza się z większym niż dotychczas rygorem w ciasne ramy formuły „trzech k — Kinder, Küche, Kirche“ — przed kobietą po stronie republikańskiej stanęła otworem droga pełnego równouprawnienia.

Najsilniej ujawnia się tempo tej emancypacji w Madrycie. Kobiety zastępują tam wszędzie mężczyzn, walczących w okopach. Po raz pierwszy w Hiszpanii spotyka się tam kobiety na miejscu motorowych w tramwajach, jako kierowniczki fabryk, telegrafistki i t. p. Kobiety dowodzą na tyłach, które należałoby właściwie również zaliczyć do strefy wojennej.

Rewolucja zbudziła w kobiecie hiszpańskiej dwie, nieznane jej dotychczas cechy: zmysł solidarności i współzawodnictwa. Wszystkie kobiety wyciągnęły dłonie po pracę, wszystkie ofiarują swą pomoc w walce z faszyzmem. Należy znów podkreślić: nie chodzi tu o kobiety, które wdziały mundur milicjanta, starając się we wszystkim upodobnić do mężczyzn. Nie, mówimy o tych kobietach, które pozostały sobą i w samym ogniu wojny podjęły pracę uświadamiającą w kierunku zniesienia społecznej nierówności, ciążącej z całą siłą na kobiecie w zacofanej Hiszpanii.

Najwięcej inicjatywy wykazali w ruchu kobiecym anarchiści, którzy założyli „Ugrupacion de mujeres libres“ (Związek wolnych kobiet). Publikacje tego stowarzyszenia podkreślają, że pojęcie „wolności“ nie oznacza tu wolności seksualnej, lecz przede wszystkim duchową i społeczną. Ruch ten grupuje już obecnie dziesiątki tysięcy zwolenniczek. Wiece kobiet w oblężonym Madrycie przyciągają ogromne tłumy i często widzi się jak spośród obecnych wstaje nagle przeciętna kobieta z ludu, zabiera głos i — przybywa nowa, nieznana mówczyni.

Te kobiety kroczą dziś obok mężczyzn na każdym terenie pracy, ale nie mniej energii poświęcają akcji uświadamiającej w swych własnych szeregach. Jednym z najważniejszych żądań tej młodej organizacji jest walka z prostytucją. Rząd nie podjął jeszcze właściwie żadnych kroków w tej dziedzinie. Usunięto jedynie właścicielki domów publicznych i dziewczęta samodzielnie kierują tymi przedsiębiorstwami. Usunięto w ten sposób jedynie eksploatację tej plagi społecznej, ale rząd nie podjął jeszcze niczego w kierunku jej zlikwidowania.

To też energiczną akcję w tej dziedzinie podjął Związek wolnych kobiet.

Na ulicach Madrytu obok plakatów, wzywających do jedności i walki z faszyzmem, widzimy też plakaty, wzywające do walki z prostytucją.

Kobiety przypominają mężczyznom, aby „wystrzegali się chorób zakaźnych, które są równie groźne, jak kule nieprzyjacielskie“. Plakaty te są nieraz bardzo naiwne, lecz przemawiają swą bezpośredniością i szczerością. Jeden z nich przedstawia nawpół obnażoną kobietę, z której piersi wyziera głowa jadowitej żmiji. Inny plakat zaczyna się od słów: „Zbyt dużo czerwonych i czarno-czerwonych chustek widać w ciasnych uliczkach“. W ciasnych uliczkach i nawet na drzwiach lokali rozrywkowych wiszą plakaty, wzywające prostytutki do porzucenia swego haniebnego zawodu:

„Wolne kobiety! Nastało dla was nowe życie, które daje wam możność odzyskania godności ludzkiej i stania się pożytecznymi członkami społeczeństwa. Przybywajcie do naszych zakładów przeszkolenia (liberatorias). Tam zostaniecie przygotowane do pożytecznej pracy“.

Znana pisarka hiszpańska, Mercedes Camapassada, ogłosiła przed paru dniami odezwę o walce z prostytucją. Odezwa ta wraz z innymi ulotkami o mobilizacji i ewakuacji Madrytu została zrzucona z aeroplanu na ulice stolicy. W swej odezwie znana pisarka mówi:

„Czyż czeka się na dekret, który w brutalny sposób usiłowałby zdławić prostytucję? Nadaremnie! Nie wystarczy zamknąć domy publiczne, nie wystarczy przegnać kobiety z ich nocnych pikiet w ciemnych uliczkach. Myśl o prostytucji trzeba wyplenić z duszy mężczyzny, z jego mózgu. Tam muszą zostać zamknięte domy publiczne“.

Kobietom ze „Związku wolnych kobiet“ udało się bez odpowiedniego dekretu wyciągnąć z domów publicznych tysiące swych sióstr i wskazać im pracę na usługach walczącej republiki.

W wielkiej pralni mechanicznej w Madrycie, zbudowanej niedawno specjalnie dla potrzeb armii, pracuje przeszło sto byłych prostytutek. Czują się one dumne, że pracują przy jednym stole z żonami milicjantów, oficerów i towarzyszy partyjnych. Czują się równe innym kobietom. Wszyscy zwracają się do siebie przez „companero“, jedzą razem przy jednym stole i otrzymują równą płacę.

Byłym prostytutkom umożliwiono uczyć się zawodu według własnego wyboru. Stoją przed nimi otworem warsztaty krawieckie, telegraf, czy kursy stenografii. Założono też dla nich specjalne kursy wieczorowe ogólno-kształcące. Ma się wrażenie, że rząd republikański walkę z prostytucją pozostawił samym kobietom i w ten sposób zniósł nadzór żandarma nad tą plagą społeczną. Domy publiczne nie zostały jeszcze zamknięte dekretem, ale tysiące kobiet opuściło je dzięki akcji uświadamiającej, a głównie dzięki zapewnieniu im możliwości zarobkowania.

Ta ogromna praca wychowawcza, to odrodzenie i wyzwolenie kobiety hiszpańskiej dokonuje się w samym ogniu wojny. Podczas gdy mężczyźni walczą na froncie, kobiety walczą na tyłach.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Eksport wyrobów bielskiego przemysłu włókienniczego

W czasie od 1 — 28 lutego br. wywieziono z okręgu bielsko - bialskiego: Tkaniny bawełniane kg 185 — zł. 3288, tkaniny wełniane kg 8691 — zł. 202586, stożki i kapelusze kg 6651 — zł. 81210, przędza lniana kg 14732 — zł. 34330, tkaniny lniane kg 14199 — zł. 43693, szpagat konopny kg 711 — zł. 1246. Razem kg 45169 — zł. 366.353.

Tkaniny wełniane wywieziono do następujących krajów: Afryka Połudn. kg 687 — zł. 9264, Austria kg 314 — zł. 8683, Argentyna kg 1404 — zł. 33259, Brazylia kg 2 — zł. 42, Indie Bryt. kg 695 — 7546, Iran kg 226 — zł. 62.15, Jugosławia kg 1954 — zł. 58712, Meksyk kg 485 — zł. 12376, Rosja kg 10 — zł. 255, Syria kg 1183 — zł. 20347, Szwajcaria kg 265 — zł. 6477, Szwecja kg 161 — zł. 3341, Węgry kg 1305 — zł. 36059. Razem kg 8691 — zł. 202586.

Wzrost kosztów utrzymania

W lutym br. zaznaczył się większy wzrost kosztów utrzymania w Warszawie, a to w związku ze zwyżką cen żywności. Według danych G. U. S., ogólny wskaźnik kosztów utrzymania rodziny robotniczej w Warszawie wynosił, biorąc za podstawę rok 1928 = 100, 65.3 wobec 63.8 w styczniu br. i 59.7 w lutym 1936 r. Wskaźniki poszczególnych grup przedstawiały się następująco (pierwsza cyfra z lutego 1936 r., druga ze stycznia, trzecia z lutego br.): żywność 46.9 — 52.5 — 54.5, alkohol, tytoń 94.1 — 94.1 — 94.1, opał, światło 73.1 — 73.1, 73.1, komorne 135.6 — 135.6 — 135.6, odzież, obuwie 57.0 — 59.8 60.0, inne 90.6 — 90.9 — 92.8.

Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania rodziny pracowników umysłowych w Warszawie wynosił w lutym 1936 r. 66.1, gdy w styczniu br. 67.8, a w lutym br. 68.4, przy czym wskaźniki poszczególnych działów kształtowały się następująco: żywność 47.7 — 50.7 — 52.4, alkohol, tytoń 97.7 — 97.7 — 97.7, opał, światło 72.1 — 70.9 — 70.9, mieszkanie 125.2 — 125.3 — 125.3, odzież i obuwie 55.6 — 56.5 — 56.6, higiena i zdrowie 68.7 — 68.7 — 70.1, inne 84.7 — 83.9 — 83.9.

Z Polsko-Szwajcarskiej Izby Handlowej

W tych dniach odbyło się zebranie zarządu Polsko-Szwajcarskiej Izby Handlowej w Warszawie, na którym dotychczasowy dyrektor Izby p. dr Roger Battaglia szczegółowo zobrazował kształtowanie się stosunków handlowych polsko-szwajcarskich po podpisaniu nowego układu między obydwoma państwami w końcu grudnia r. ub.

Następnie odbyły się wybory prezesa Izby. Na opróżnione po śmierci śp. inż. Zygmunta Okoniewskiego stanowisko prezesa zarząd wybrał dotychczasowego dyrektora Izby Polsko - Szwajcarskiej p. dr Rogera Battaglię. Wiceprezesami zostali nadal pp. profesor inż. Edmund Trepka i konsul Klemens Skalski, a prócz tego na trzeciego wiceprezesa wybrany został p. Alfred Schmidt-Respinger, dyrektor Towarzystwa Przemysłu Chemicznego w Bazylei.

Dyrektorem Izby mianowany został dokooptowany do zarządu p. dr Marian Niemczewski, wicedyrektorem zaś dotychczasowy kierownik biura Izby p. Janusz Malinowski.

Walka z miliardami

W tych dniach przybył do Nowego Yorku poseł Stanów Zjednoczonych w Londynie, Bingham, dla przedyskutowania z Rooseveltem sytuacji wytworzonej na skutek dopływu kapitałów zagranicznych na rynek Stanów Zjednoczonych. Nie jest wykluczone, że Roosevelt w swym orędziu, które ma wygłosić 9 marca, poruszy również i to zagadnienie.

Szczególnie ożywione komentarze w kołach Wallstreet poświęcone są informacjom oficjalnym według których zakupy amerykańskich papierów wartościowych przez cudzoziemców osiągnęły kwotę 8 miliardów dolarów. Czynniki rządowe nie podjęły jednak na razie żadnych posunięć w kierunku kontroli lub zahamowania tych zakupów. Wpłynąć na to miał m. in. protest Holandii przeciwko projektowanym przez Roosevelta zarządzeniom, ograniczającym zakupy walorów amerykańskich.

Dopływ kapitałów do Stanów Zjednoczonych trwa w dalszym ciągu i w pierwszym tygodniu marca przypłynęło do Ameryki 7½ miliona dolarów.

Spadek bezrobocia w U. S. A.

Według danych American Federation of Labour pod koniec 1936 roku na terenie Stanów Zjednoczonych zanotowano ogółem 8 milionów 920 tysięcy bezrobotnych. W marcu 1933 r. w okresie, kiedy kryzys gospodarczy Stanów Zjednoczonych osiągnął swe najwyższe nasilenie, cyfra bezrobotnych wynosiła około 16 milionów osób.

Z cyfr tych wynika, że od okresu najwyższego nasilenia kryzysu gospodarczego w Stanach Zjednoczonych otrzymało ponownie pracę około 7 milionów osób.

Duży sukces pożyczki belgijskiej

Donoszą z Brukseli, że zapisy na nową wewnętrzną pożyczkę belgijską przekroczyły znacznie sumy preliminowane. Zaznaczyć przy tym należy, że około ¾ zapisów przypada na banki i szerokie sfery publiczności, a tylko ¼ na kasy oszczędności i instytucje publiczne. Zagranica wzięła tylko minimalny udział w pożyczce.

Ponowna haussa na rynku metali

Na giełdzie londyńskiej zaznaczyła się w tych dniach ponowna zwyżka cen metali, a przede wszystkim ceny cynku i ołowiu, wywołana zapowiedzią Mussoliniego o nowych zbrojeniach włoskich i ogłoszeniem planu dozbrojenia floty angielskiej. Cena cyny podskoczyła w ciągu jednego dnia z 246 Ł do 254 7/8 Ł. Cena miedzi podniosła się do 70¾ Ł, obniżyła się jednak później do 69.15 Ł. Obroty na giełdzie metali były bardzo duże.

Zamówienia dla sowieckiego przemysłu złota w Anglii

Londyńskie przedstawicielstwo handlowe ZSRR podjęło z firmami angielskimi rokowania w sprawie dostawy maszyn i aparatów dla sowieckich kopalń i rafinerii złota. Globalna suma zamówienia, które uskutecznione będzie na kredyt, wyniesie przeszło 100 milionów funtów szterlingów. Zauważyć należy, że niedawno sowieckie towarzystwo handlowe „Amtorg“ w Nowym Yorku poczyniło podobne zamówienia także w firmach amerykańskich.

—×—

Przeszło 650 miln. zł. na zasiłki dla bezrobotnych od r. 1925

Przeprowadzone ostatnio obliczenia wykazują, że od 1 stycznia 1925 r. do końca 1936 r., tj. w ciągu 12 lat, wydano w całym kraju zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych i robotników sumę 656.243.458 zł.

W roku 1936 wypłacono bezrobotnym zasiłki w sumie 37.262.458 zł., z czego Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłacił bezrobotnym pracownikom umysłowym 10.423.137 zł., zaś Fundusz Pracy bezrobotnym robotnikom 26.839.321 zł.

Liczba pracowników umysłowych, ubezpieczonych na wypadek braku pracy, wynosi około 277.400 osób, liczba zaś zabezpieczonych robotników około 1.009.700 osób.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

L. F. Zgadzamy się z treścią, ale forma jeszcze nie do druku.

WP. FELIKS PULMAN, SIEMIANOWICE. Dr Joseph Herman Hertz, Chief Rabbi of British Empire, 48 Hamilton Terrace, London N. W. 8.



WTOREK, 9 MARCA

Kraków 6.30 Aud. poranna 7.25 Kilka informacyj 7.30 Koncert ork. wojsk. pod dyr. K. Kanasia 8 Aud. dla szkół 11.30 Aud. dla szkół: a) „Wszędzie dobrze, a w domu najlepiej“ obrazek słuchow. K. Konarskiego b) piosenki w wyk. chóru warsz. szkoły powsz. Nr. 129. 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Łódzka ork. salonowa pod dyr. T. Rydera 12.40 Dziennik połud. 12.50 „Prosimy do mikrofonu...“ 14 Płyty 15 Wiad. gosp. 15.15 Koncert reklamowy 15.30 „Czy wiecie, że...“ 15.50 Płyty 16 Odczyt: „Dla czego mamy jedne tylko usta, a dwoje oczu i uszu“ wygł. Z. Olszewski 16.15 Skrzynka PKO 16.30 Recital śpiewaczy Olgi Didur-Wiktorowej, przy fort. dyr. B. Wallek-Walewski 17 „Dni powszednie p. Kowalskich“ pow. mówiona w opr. M. Kuncewiczowej 17.15 Recital fortep. H. Sembratówny 17.50 „List pensjonarki“ monolog T. Hollendra 18 Pogad. aktualna 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach“ pogad. 18.20 Płyty 18.45 Program na dzień nast. 18.50 Pogad. aktualna 19 „Dyskutujmy“: „Czy programy szkolne dla chłopców i dziewcząt powinny być jednakowe?“ dyskusję zagai T. Męczkowska 19.20 „Jak się polka z polonezem biła“ aud. muz. w opr. St. Roy'a 20 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radia — prof. B. Rutkowski 20.15 Koncert symfoniczny w przerwie ok. g. 21 dziennik wiecz. i pogad. aktualna 22.30 „Lutnia Puszkina“ kwadrans przekładów J. Tuwima, recyt. M. Wiercińska 22.45 z Warszawy: muzyka tan. z dancingu „Cafe-Club“.

Warszawa 6.30 p. Kraków 12.50 Skrzynka rolnicza — inż. W. Tarkowski 15.15 Płyty 16 Stolica i jej sprawy 16.10 Życie kulturalne stolicy 18.20 Koncert reklamowy 23 Muzyka tan. z dancingu „Cafe - Club“.

Lwów 6.30 p. Kraków 12.50 „O standaryzacji odmian owocowych“ — wygł. insp. B. Staffa. 14.30 Koncert życzeń 15.30 Lwowskie wiad. bież. 15.35 Płyty 18.35 „Sienkiewicz obowiązuje“ — szkic liter. — wygł. A. Rybicki.

Katowice 6.30 p. Kraków 12.50 „Ogrodnik śląski“, „Dziecięce ogródki działkowe“ pogad. wygł. W. Włosik 13 Koncert życzeń 13.15 Płyty 13.58 Wiad. giełd. 15.35 Chwilka społeczna 18.20 Skrzynka ogólna 18.30 „Odpust w Przełazach — opaw. J. Baranowicza.

Łódź 6.30 p. Kraków 12.50 Płyty 14.57 Łódzkie wiad. giełdowe 15.40 „Aktualności“ 15.55 O wszystkim po troszku 16 Płyty 18.20 Rozmowę z radiosłuchaczami przeprow. dyr. B. Pawłowicz 18.30 Płyty.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 19.25 Transm. z Opery Wiedeńskiej 22.20 Muzyka taneczna.

Koszyce 20.15 „Stłuczony garnek“ — komedia Kleista.

Droitwich 21 „Sztambuch z 1922 r“ — radiorewia 22.40 Występ R. Wiltona 23 Sonaty.

Belgrad 21 „Werter“ opera Masseneta 22.20 Muzyka taneczna.

Radio Paris 17 Występ kwartetu drezdeńskiego 18.45 Recital śpiewaczy 21.15 „Carmen“ — opera Bizeta.

Rzym 21 „Włoszka w Algierze“ — opera Rossiniego.

NIEDOKOŃCZONA SYMFONIA DLA WSZYSTKICH RADIOSŁUCHACZY

Głęboko wzruszająca, o przepięknych melodiach „Symfonia Niedokończona“ h-moll Schuberta należy do najbardziej popularnych dzieł literatury muzycznej. Prosta niezwykła śpiewność tego arcydzieła przemawia do wszystkich bez wyjątku, począwszy od dzieci do najdojrzalszych, od najmniej do najbardziej muzycznie wyrobionych słuchaczy. Radiosłuchacze usłyszą dzieło to w koncercie symfonicznym Orkiestry Poznańskiej pod dyr. Zdzisława Jahnkego dziś o godz. 20.15. Ponadto wykonany zostanie interesujący koncert podwójny na skrzypce i wiolonczelę Brahmsa w interpretacji p. Tadeusza Szulca i D. Danczowskiego.

Koncert poznański wypełni drugą część audycji radiowej. Pierwsza jej część transmitowana będzie ze Lwowa, gdzie orkiestra symfoniczna pod dyr. I. Neumarka wykona: A. Dworzaka Symfonię V e-moll pt. „Z Nowego Świata“ i F. Schuberta uwerturę do op. „Rozamunda“.

DYSKUSYJNY ODCZYT W RADIO

W związku z realizacją ustawy o ustroju szkolnictwa wyłania się szereg poważnych zagadnień. Wśród nich zagadnieniem, które szczególnie interesuje nietylko pedagogów, ale i szerszy ogół jest sprawa programów szkolnych dla chłopców i dziewcząt. W poglądach na tę sprawę zarysowują się dwa kierunki przeciwne: jedni twierdzą, że struktura psychiczna młodzieży żeńskiej jest inna niż męskiej, wobec czego program nauki powinien być zróżnicowany. Inni natomiast są zdania, że jakkolwiek różnice psychiczne niewątpliwie istnieją, ale nauka nie dostarczyła nam dotychczas dostatecznych danych na których możnaby oprzeć tego rodzaju postanowienia. Oba te stanowiska znajdują zwolenników i oba na swoje poparcie mają wiele argumentów naukowo - teoretycznych i praktycznych. Zagadnienie to będzie tematem audycji radiowej „Dyskutujmy“ w dniu 9 marca o godz. 19 Dyskusję zagai Teodora Męczkowska, która wygłosi odczyt pt. „Czy programy szkolne dla chłopców i dziewcząt powinny być jednakowe?“ Odczyt ten niewątpliwie wywoła żywą dyskusję, zwłaszcza wśród rodziców i wychowawców.

ŚWIAT MŁODYCH

W walce o język hebrajski

Jako echo korespondencji z Haify, która ukazała się w ostatnim „Świecie młodych" wpłynęły do redakcji dwa listy: jeden z Haify, drugi z Krakowa, które poniżej zamieszczamy.

Listy te są ciekawą skądinąd reakcją, na próbę odbrązowienia sytuacji językowej na technice haifskiej, na której autor korespondencji zatytułowanej „Samsonowi odrastają kędziory" doskonale się pono porozumiewał po polsku, nie władając dostatecznie hebrajskim.

Oba listy gromią autora za jego beztroskę, z jaką potraktował zagadnienie językowe. Autor listu krakowskiego wypowiada się przeciwko „rozpowiadaniu" tak smutnych spraw palestyńskich, a stwierdzając, że stosunki mniej więcej odpowiadają obrazowi przedstawionemu przez autora korespondencji, stawia pod adresem przyszłych słuchaczy, żądanie dokładnego nauczenia się języka hebrajskiego.

Pod adresem listu z Krakowa musimy zauważyć, że nigdy tajenie pewnych przykrych rzeczy, brązowanie sytuacji nie pomagało w rozwiązaniu problemu. List z Haify obfitował zresztą w taką ilość momentów pozytywnych i tchnął tak szczerą wolą szybkiego i dokładnego nauczenia się ojczystego języka, że doprawdy nie ma powodów do oburzenia.

Pod postulat listu palestyńskiego podpisujemy się oburącz i życzylibyśmy sobie, by nasi koledzy wyjeżdżający na studia do Erec, wyciągnęli z niego konsekwencje.

—<>—

BINJAMIN ZEEW

Palestyńczyk pisze

(List z Technijonu)

W poprzednim artykule poruszył nieznany mi zresztą bliżej kol. temat: Technijon. Rok rocznie znajduje się na pierwszym kursie ktoś, kto gnany tęsknotą za laurami korespondenta pisze parę słów o swym pobycie tutaj. W adresowaniu tych korespondencji kieruje nimi zdaje się — spis czasopism polskich, zdarza się bowiem, że i do „Kuriera" wędrują takie listy. Szczytne są zamiary piszącego, choć nieco egoistyczne. Wśród rzeszy czytającej wywołują wiele różnych uczuć. Szkoda, że i z tym nie liczą się autorzy. Nie chcę jednak zajmować się na razie tym tematem. Przyjrzyjmy się przede wszystkim przyjazdowi na Technijon.

Istnieją na Technijonie różne ugrupowania polityczne, rozwijające gorączkową działalność przed i w czasie wyborów. Otóż, w czasie jednego z pierwszych zebrań ogólnych syjonistów, zaobserwować można było ciekawy wypadek: „Pierwszoroczni" krzyczeli, nawoływali do pracy, do walki, do... i t. d. Studenci ze starszych kursów mieli miny takie, jaką ma dziadziuś siedmdziesięcioletni, patrzący na igraszki wnuczka. Przypominali sobie swą młodość. Młodość? Tak. W ciągu paru miesięcy zestarzali się jakoś. Tym właśnie fenomenem, tą niewspółmiernością między gorączką „młodych" a flegmą „starszych" chciałbym się zająć.

Młody, wyjeżdżający na Technijon jest nastawiony psychicznie jak do wielkiego skoku. Zbiera siły. Jest w stanie napięcia. Przyjeżdża — i oto nikt nie wymaga od niego ofiar, poświęceń. Nikt nie żąda bohaterstwa. Żąda się tylko normalnego życia w normalnym społeczeństwie. Tego „nowy" nie może zrozumieć. Energia w nim kipi, wre. A tu tymczasem — ucz się! Pracuj na życie. Goń z lekcji na ćwiczenia i z powrotem. Nie, na to nie był przygotowany. Nie może, nie chce zrozumieć, że normalne życie więcej znaczy, większą ma dla społeczeństwa wartość, niż czyn bohaterski. I dlatego przez pierwszy okres jest skwaszony. Narzeka: „Nie, w tej Palestynie stanowczo nie ma syjonizmu. Naturalnie nie istnieje tu syjonizm golusowy, idealny, syjonizm z przeróżnych „organizacyj młodzieży". Tu jest syjonizm praktyczny, życiowy. Trudno jest to „nowemu" zrozumieć.

Oto pierwszy wielki cios, wstrząs psychiczny, jaki czeka przyjeżdżającego. Ale nie na tym koniec.

Przyjeżdżają na Technijon, do Erec ludzie, którzy pojęcia nie mają o hebrajskim, którzy od kultury naszej stoją równie daleko, jak powinni jej być blisko. Dziwna rzecz! Przeprowadziłem ankietę o formie rozmowy ze studentami z Polski. 85% nie mówiło w ogóle po hebrajsku przed wyjazdem. Z tych natomiast prawie że wszyscy uczyli się — angielskiego. „Jakto, przecież jedziemy do Palestyny"... (Nie do Palestyny, ale do Erec, panowie koledzy!) Z tą więc znajomością języka zjawiają się na wykładach. A profesorzy, którzy często dopiero 2—3 lata są w Erec, choć na pewno trudniej im, niż studentom, jest nauczyć się hebrajskiego, wykładają i rozmawiają z uczniami tylko w tym języku. Naturalnie: Daleko im do doskonałości. Ale z drugiej strony: Daleko studentom do ich poziomu. Trudno jest więc studentom. Nie wszystko rozumieją. Ale i nie chcą rozumieć. Ignorują nasz język. I podczas, gdy Chińczycy, Argentyńczyk, Afrykańczycy, Fiinn, studiujący na Technijonie nauczyli się hebrajskiego, ci dufni w swą liczebność, wszędzie i do wszystkich mówią po polsku.

Następne rozczarowania przynosi sam Technijon. Rozczarowania te powinny być miłe, wielu jednak spotyka je z niemiłym grymasem na zdziwionej twarzy. Otóż: Technijon jest wyższą uczelnią. Tak, moi panowie. I poziom nauki jest dość wysoki. Wiele trzeba się uczyć, by zdać egzamin. Prócz tego: Właściwy rozwój Technijonu datuje się dopiero od 4—5 lat. (W tym czasie ze skromnej listy 30 studentów wzrósł Technijon do 400). Dlatego też jeszcze nie wiele działów istnieje. Zawiedzeni są więc często ci, którzy myśleli, że..."

Przyszli moi koledzy, bo do Was przede wszystkim piszę: Nie sądźcie, że chciałem w tym liście udzielić Wam informacji (swoją drogą, te, których udziela Technijon, są mocno niewystarczające. Prawdopodobnie Agudat Studentim wyda wkrótce szczegółowy prospekt). Nie uważajcie mnie też za „okropnego ludzia". Wcale nie chcę Was odstraszyć, pokazując Wam tyle trudności. Chcę tylko, byście przyjeżdżali zdecydowani. Zdecydowani po porządnym, gruntownym namyśle. A teraz — czekamy!

Tłumaczył z hebrajskiego — Re'

—<>—

Znaleziona fotografia

Chłopczyku w granatowym ubranku, chłopczy-
ku mój, chłopczyku,
Pamiętasz: kiedyś — dawno temu — wiodłem
cię za rękę. Była wiosna.
Śmiałeś się, bo w trawie skakały pasikon.ki,
jak pajacyki na sznurku;
Dobrze nam było. Droga dźwięczała pod na-
szymi stopami, na ramionach leżały niebiosa.

Szliśmy szczęśliwi słońcem. Dwóch nas było.
A może tylko jeden? Nie wiem.
Łąka huczała słodyczą jak ogromna pszczoła.
Czerwone krowy skubały w trawie mlecze,
I nagle — pamiętasz mój mały? stanąłeś w miej
scu, gdzie droga styka się z niebem
I powiedziałeś: Jak ładnie jest na świecie.

Dziś czas zatarł świeżość wiosny, którą wita-
liśmy z radością za młodu, pamiętasz?
Już nie śpiewają basem o miłości złociste ważki
nad rzeką,
Już nie chodzisz ze mną za rękę i nie śmieją
się ku nam pulchne wiejskie dziewczęta.
Dawno cię zgubiłem na jakiejś drodze mój ma-
ły granatowy chłopczyku.

Aż cię dziś odnalazłem w albumie. Tekturowy
smutny siedzisz w granatowym ubranku
I tę samą grzywkę masz na czole i te same we-
sołe oczy jak dwie świece
Nie zmieniłeś się nic. Jeszcze pachniesz rumian
kiem i miętą zastygły w złocistych ramkach
Tylko ja już jestem starszy. I deszcz dziś pada.
I nieładnie jest na świecie.

HENRYK VOGLER

Głos Krakowianina

Do Redakcji „Świata Młodych"

„Samsonowi odrastają kędziory" głosił pompatyczny tytuł. A po przeczytaniu artykułu smutne refleksje cisnęły mi się do głowy. Przypomniało mi się, że syn Manoacha mimo odzyskania sił po odrośnięciu mu czupryny — pozostał dalej ślepy

Opowieść o Księciu Panie co czosnku nie lubiał

A teraz opowiem Wam bajeczkę. Był raz sobie Książę. „Znamy, wyjechał na szklaną górę i księżniczkę pocałunkiem zbudził". Otóż właśnie, że nie. Książę był już starszawy, na góry nie wyjeżdżał, a dobry obiad wolał od pocałunku. Jaga-nędza hulała po świecie, ale książę o świecie a świat o księciu niewiele wiedział. I tak by już żyli przy sobie, bez siebie, książę bez świata, świat bez księcia, gdyby.... Otóż właśnie. Książę zdradził swój ród i antenatów szereg wspaniały. Z nudów, dobrego tycia, rzecz niesłychana... książę myśleć poczyna. Zwyczaj to dziwny, nie-a-ry-sto-kra-tycz-ny. Bodajby został przy starym zwyczaju, królewicz nieszczęsny. Bo oto ubrdał sobie poczciwiec, że świat od niego ratunku wygląda. Odkaszlnął książę i flegmę przełknął dostojnie. Szaty narzucił, przywdział koronę i w zamek wleźć się kazał. Jechał i myślał, by akces zgłosić do czego i poco o tym niezdążył, zbyt długo myśleć nie lubiał nieboże.

W zamku podwojach witali pięknie i zuając księcia jeść podawali. Księcia cenili i rasę i kasę, akces przyjęli i stąd reszta gawędy. I odtąd książę jął się światu przyglądać. Z podwoi zamku widok daleki, wzrok miał przykrótki, nie widział zbyt dobrze. Ale nos, o nosem węszył książę znakomicie. Rozkoszne zapachy pieczeni, kotletów, książę oceniał ze znawstwem. Czosnek przyprawa rzec można wonieiąca. Niejednokrotnie dostojne nosy wąchały z zachwytem combry, pasztety, a czosnek tam bywał, a bywał niestety. Czosnek sam przez się nie wart wspomnienia, zapach, żydostwo i kwita. Czosnek bez pieczeni, to niedokończona symfonia, poemat bez końca. Książę partactwa nie lubiał, lecz o tym za chwilę.

Książę zgłosił akces, bo to wiadomo, ginie religia, naród, tradycja. Duchy przodków wołają „ratuj". Więc był państwowcem i narodowcem, tradycjonalistą i regionalistą, zawsze za rządem, zawsze za prądem, no i wogóle blokowcem. Więc się poczęły ważne narady, wielkie zebrania i polowania. Więc tworzono wielkie programy „frontem do chłopa", „frontem do loppa", „frontem do popa". Książę pracował „mocium panie kochanku". Myślał i mówił, mówił nie myślał, zawsze z powagą, zawsze roz sądnie. W kraju oczywiście poprawa, rady nad zorcze zwiększyły ilość członków, polowania ilość ubitej zwierzyny, stronnictwo ilość programów.

Byli wszakże tacy, co nie polowali, w radach nadzorczych nie pracowali, a mieli nierozsądne przyzwyczajenie jedzenia i to nie combrów, ale chlebusia poprostu. I ci szemrali, łakomie patrząc na puszcze i łany Księcia Pana. Wzmagały się szmery, aż doszły do uszu książęcych. Zląkł się książę i zamyślony cofnął się w swoje komnaty. Mijały dnie i tygodnie, a książę myślał i węszył. Węszył, aż poczuł natrętną woń czosnku. Woła więc sługi i pyta, kto tak marnuje szlachetną przyprawę, gdy naród chleba pożąda. „To Żydzi Panie, nacja przeklęta, czosnek do chleba zajada". „Czosnek, sam czosnek" książę zawoła, „samotną sierotę, bez mamy-pieczeni i taty-kotleta, to brak kultury, to rzecz niesłychana". W dostojnych żyłach niebieska krew zawrzała. Wnet książę spryciarz sposób wymyślił — by lud nakarmić pytacie? o nie, nie księcia to sprawa — ot podał powód ludowej nędzy, i dla swych lasów i łanów zbudował pancerz. Oto, gdy w kraju bieda, naród Izraela zajada czosnek. Szlachetny czosnek, towarzysz pasztetów, pieczeni, w żydowskiej budzi śmie.dzi ohrobnie. Zwyczaj jadania czosnku bez mięsa, jest obcym nalotem na polskiej psy-

Bo czemuż autor opowiadania pisze tak beztrosko o różnych sprawach, przy których raczej by należało płakać?

Zamiast napiętnować tych wszystkich, którzy przyjeżdżają z zapasem dziesięciu słów hebrajskich, przyznaje się — i z jaką to dumą — że sam do takich należy. Chociaż ten przedpotopowy język nie jest taki trudny jak go malują i po nadzwyczajnych wysiłkach można „niezrozumiałe jakieś kreski" jako tako zrozumieć... Lecz, gdyby kol. Janu był wyjątkiem — byłoby to wszystko głupstwem. Mógłby sobie nawet napisać książkę o tych kłodach, które mu leżały na drodze do opanowania mowy praojców. A tymczasem on posiada godnych kompanów. Kolegów szkolnych i... profesorów. Po cóż to opowiadać? Lepiej zachować milczenie. A w każdym razie nie chwalić się tym.

Mój Boże, czy po to mamy tutaj w polskich uczelniach podawać jako ojczysty język hebrajski, aby tam w technikum haifskim uczniowie odpowiadali przy tablicy po polsku? Czy po to mamy walczyć o prawa narodowe, ażeby po ich uzyskaniu pierwszy lepszy spośród naszych własnych braci lekceważył je sobie?

No, ale — chociaż haifscy studenci miłośnikami hebrajszczyzny nie są — to jednak nie „patrzą obojętnie, jak powstaje historia jiszuwu". Bo przecież „na Technijonie istnieją różne kierunki polityczne od lewicowej „Antify" do skrajnie prawicowego „Betaru".

Dość. Więc to ma być wasza praca dla odbudowy ojczyzny!

Samson pozostał ślepy i — niemy.

Szalom
p s t

(Zamknięcie „Świata Młodych")



GRETA GARBO
w swej najnowszej kreacji jako „Dama Kameliowa"

chice, jest marnotrawstwem i nędzę w kraju tłumaczy lepiej a co ważniejsze wygodniej niż biedne książęce lasy i pola.

I wnet na czosnek rzucono lud w bój ideowy. I znów było dobrze. Chleba nie było jak dawniej, ale był powód i ideologia. Płynęły lata. Książę blokował, polował, przyjmował, odwiedzał, był pełen dzielnej, państwowotwórczej myśli. Tymczasem z oddali nadpływał czas zły i ponury. Książę zapomniał już myśleć i wnet nie umiał już płynąć za rządem, za prądem. Gdy się poczęła ta reformacja, ta komasacja i melioracja książę nie zdołał się zorientować i poszedł na dno. Zabrali lasy, kupili pola, książę gotówkę wnet stracił i tak się stało (wszak bajka tylko), że książę z dziadem na żebry się puścił. Chodził po świecie i tylko marzył: pieczeń z lat dawnych skosztować. Raz się zdarzyło (tu sens bajeczki), że gdy twardy, a suchy chleb czarny zajadał, wyciągnął nożyk i kawał czosnku ukrajał.

Mijały dnie i tygodnie, książę przywyknął, czosnek polubił i bez pieczeni, wszak już nie rządził, ale nim rządzono. Czasem tylko pomyślał z westchnieniem, że gdyby tak mięsko, toby i owszem, a tak to trzeba i sam czosnek do chleba.

Morał z powiastki taki sobie płynie:

Nie jedzcie czosnku, gdy można marcepan!

Yuma — raj zakochanych

Najpopularniejszy urząd stanu cywilnego w Ameryce

(s) Ameryka jest krajem małżeństwa na pierwsze spojrzenie". To idzie w jeszcze szybszym tempie niż u rzymskich wojowników, którzy naprzód musieli przyjść i zobaczyć, a później dopiero zwyciężali.

Teraz ona mówi „tak", on mówi „tak" i sprawa jest załatwiona, nie ma żadnych formalności, można natychmiast wziąć ślub. I to wszędzie. W kościele, w biurze policyjnym, w sądzie nocnym, gdzie odbywają się nocą rozprawy, albo u siebie w domu. We wszystkich urzędach cywilnych można dostać tanie obrączki ślubne, o ile oblubieńcy nie mieli już czasu na zakupienie tychże u jubilera.

Ani ksiądz ani urzędnik stanu cywilnego nie jest bynajmniej zdziwiony a tymbardziej zirytowany, jeśli zakochana parka budzi go o trzeciej nad ranem z najmilszego snu. Bez szemrania wkłada szlafrok i przystępuje do ceremonii.

Ameryka jest krajem młodych i nie powinna trzymać się tych wszystkich przestarzałych biurokratycznych formułek, czyż nie?

„GIN-MARRIAGE".

Jedną z najprzykrzejszych odmian zawiera- To znaczy, jeśli zamiar zawarcia małżeństwa nia małżeństw jest tak zwane „Gin-Marriage". zrodził się podczas pijatyki w klubie nocnym, po wypiciu większej ilości coktailów. Ustawa nie przewiduje podobnych wypadków, nie ma więc powodu do sprzeciwów i ślub zostaje udzielony.

Otrzeźwienie następuje dopiero nazajutrz, kiedy jest już za późno.

Sławnym z tego rodzaju ślubów jest Hollywood, a każdy taki ślub to żer dla łaknącej sensacyjnej strawy prasy amerykańskiej. Przed kilku dniami przeżywało dopiero Hollywood podobną sensację. Gail Patrick, jedna z gwiazd, rokujących wielkie nadzieje, znalazła się na wesołej kolacyjce w „Brown Derby", (jeden z najelegantszych lokali stolicy filmowej), kiedy poczuła w sobie nagle powołanie na małżonkę. Dla uproszczenia sprawy, wybrała właściciela lokalu i oboje pojechali do odległego o parę godzin od Hollywoodu, meksykańskiego miasteczka granicznego, Tijuany. Dźwięki rumby rozbrzmiewają dniem i nocą na ulicach miasteczka, reklamy świetlne wskazują drogę do najbliższego urzędu cywilnego, gdzie odbywa się wszystko ze względu na wielki przypływ obcych, bardziej po amerykańsku, aniżeli po meksykańsku.

Po trzech dniach Gail Patrick oświadczyła, że nie ma pojęcia, jak się to wszystko stało.

Niektóre z 49 stanów związkowych, utrudniły nieco sposób zawierania małżeństw. Wymagana jest licencja, na otrzymanie której czekać trzeba nieraz dwa do trzech dni. Sprytne i rozsądne władze ustanowiły ten czas, ażeby udostępnić „kandydatom" możność wytrzeźwienia względnie namysłu. Ale skoro już kto ma licencję w kieszeni, może wziąć ślub o każdej możliwej porze dnia lub nocy. (Zresztą w Hiszpanii dawniej odbywały się arystokratyczne śluby zawsze o północy).

YUMA — ELDORADO MAŁŻEŃSKIE.

Do stanów, które wprowadziły trzydniowe licencje, należy Kalifornia.

Z Hollywood musi się więc od dwóch lat jeździć parę godzin autem, jeśli chce się prędko ożenić. Jeżdżą więc parki do meksykańskiej Tijuany albo do pobliskiej Yumy w stanie Teksas. Yuma... to Mekka wszystkich spragnionych małżeństwa w całej Ameryce. fabryka małżeństw urządzona wedle najnowszych recept technicznych.

Jest to małe miasteczko, liczące zaledwie 8 tysięcy mieszkańców, położone wśród piaszczystej pustyni. Biura małżeńskie czynne są 24 godzin na dobę. Wpłaca się dwa dolary, podaje nazwisko i już jest się posiadaczem prawomocnej licencji małżeńskiej. W następnym pokoju za opłatą 5 dolarów otrzymuje się ślub, za małą dopłatą można otrzymać świadków ślubu i obrączki. Duchowni wszystkich wyznań i przeróżnych sekt amerykańskich, znajdują się na miejscu.

Dookoła urzędu cywilnego wyrastają luksusowe hotele, kasyna gry, wytworne kluby nocne, wielkie lotnisko, biura podróży, sklepy jubilerskie, w których można dostać wszystko od najtańszych gładkich, pozłacanych obrączek do najkosztowniejszych kolii...

Yuma stała się miejscem pielgrzymek dla starych i młodych, bogatych i ubogich. Nie musi się przecież zamieszkać w luksusowym hotelu, a siedm dolarów za ślub może mniej więcej każdy zapłacić. A jeśli tych nie ma, urząd cywilny ma i na to radę. Zamienia się w lombard. Narzeczona składa płaszcz i zostawia go jako fant, aż zapłaci należne siedm dolarów.

Wszystkie byłoby pięknie i ładnie, gdyby nie sąsiednie stany, które uderzyły w wielki dzwon, wołając, że to „skandal" i że w Yumie odbywają się „nieczyste i niegodne manipulacje". Nieczyste ze względów religijnych, moralnych, społecznych? Ale gdzież tam! Cierpi tylko sąsiednia Kalifornia, bo ustał zupełnie ruch turystyczny, względy konkurencyjne...

Bo nawet jeśli ktoś ma cierpliwość i ma trzy dni czasu, także jedzie do Yumy. To należy do dobrego tonu, jest takie romantyczne, „thrilling"...

SPORT

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE ZWIĄZKU „MAKABI."

Z upoważnienia Komitetu Centralnego „Makabi", urządził Z. K. S. Hasmonea Krzemieniec w dniach 13 i 14 lutego r. b. zawody narciarskie o mistrzostwo Związku. W zawodach brało udział 84 zawodników z Nowego Sącza, Lwowa, Tarnowa, Zakopanego, Nowego Targu, Warszawy i Krzemieńca.

Najlepsze wyniki osiągnęli: W biegu 18 km. 1) Warenhaupt (Makabi Zakopane), 2) Fraj (ŻTGS Nowy Targ), 3) Krzemieniec (Makkabi Zakopane), 4) Fingerut (Hasmonea Krzemieniec).

W biegu na 8 km. juniorów: 1) Blau (Makabi Zakopane), 2) Fridlender (ŻTGS N. Targ), 3) Wajnsztejn (Hasmonea Krzemieniec).

W biegu młodzików 4 km: 1) Tokar (Hasmonea Krzemieniec), 2) Blejnberger (ŻTGS N. Targ), 3) Gingerut (Hasmonea Krzemieniec).

W biegu pań 6 km: 1) Goldberżanka (ŻTGS. N. Targ), 2) Langerówna (ŻTGS N. Targ).

W skokach: 1) Kuter (Hasm. Krzemieniec), 2) Blau (Mak. Zakopane), Lampel (Mak. Zakopane).

W biegu drużynowym 18 km: 1) Drużyna Makabi Zakop., 2) Drużyna Hasmonea Krzemieniec.

MISTRZOSTWA GIMNASTYCZNE ZWIĄZKU MAKABI W POLSCE.

Dnia 14 lutego rb. odbyły się organizowane przez ŻTGS Makabi — Bielsko mistrzostwa gimnastyczne Związku. Zawody zostały licznie obesłane przez kluby gimnastyczne całej Polski.

Wyniki mistrzostw są następujące:

Klasa I panów: 1) Cytryn (Sosnowiec), 2) Szyfmiler (Bielsko), 3) Brandes (Sosnowiec).

Klasa II panów: 1) Brand (Warszawa), 3) Cytryn II (Sosnowiec), 3) Machaj (Warszawa).

Mistrzostwa pan: 1) Jukierówna, 2) Glanerówna, 3) Ajcherówna (wszystkie z Bielska), 4) Spajzmanówna (Warszawa).

Klasa seniorów: 1) inż. Eweńczyk, 2) Zusman, 3) Mirkowicz (wszyscy z Warszawy).

Zawody miały charakter eliminacyjny przed 3-cią Makabiadą. Zwycięzcy będą delegowani na specjalny obóz przygotowawczy przed 3 Igrzyskami w Tel-Awiwie.

EUROPA — AMERYKA W BOKSIE

Wyprawa reprezentacji Europy (amatorów) do Stanów Zjednoczonych jest definitywnie postanowiona. Reprezentacja zestawiona zostanie po mistrzostwach Europy, jakie odbędą się w Mediolanie na początku maja br. W dniu 13 maja bokserzy europejscy wyruszą okrętem do Nowego Jorku.

Europejczycy rozegrają trzy spotkania w Stanach Zjednoczonych: 28 maja w Chicago, 1 czerwca w Kansas City, oraz 13 czerwca w Plymouth Station.

— CECH MALARZY I LAKIERNIKÓW Grupa II w Krakowie zwołuje na dziś, godz. 6 wiecz. do lokalu Podbrzezie 6 ogólne zebranie mistrzów malarzy i lakierników, celem omówienia ważnych spraw zawodowych. — Na zebranie mają wstęp wszyscy majstrowie tego zawodu bez względu na to, czy posiadają dyplomy mistrzowskie lub nie, również i ci, którzy nie są członkami Cechu.

KRONIKA

MARZEC
9
WTOREK

Wschód słońca 5 g 52 m
Zachód słońca 17 g 19 m
Adar 26 5697

Ambasador Noel w Krakowie

Wczoraj przybył do Krakowa ambasador francuski w Warszawie p. Noel. Przyjazd ambasadora Noela pozostaje w związku z otwarciem Instytutu polsko francuskiego dla badań historycznych, któ re nastąpi w dniu dzisiejszym w Krakowie.

Termin płatności opłaty kanałowej

Zarząd Miejski przypomina, że z dniem 14 bm. upływa termin płatności I raty stałej opłaty kanałowej na r. 1937.

Poza tym płatne są przyznane raty opłaty wodociągowej i kanałowej oraz podatku szyldowego, wojskowego i od psów.

W razie niezapłacenia w terminie powyższych opłat i podatków Zarząd Miejski przystąpi do egzekucyjnego ściągnięcia należytości z procentami zwłoki, co narazi płatników na niepotrzebne koszty.

10 wypadków szkarlatyny

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu miejskiego w Krakowie zgłoszono w ciągu ubiegłego tygodnia następujące choroby zakaźne: błonica 4 wypadki, płonica 10, nagminne zapalenie opon mózgowo rdzen. 1, róża 3, odra 6, nagminne zapalenie przyusznicy 3.

Lekarz ofiarą napadu

Planty krakowskie były onegdaj w godzinach nocnych widownią napadu, którego ofiarą padł lekarz dr. K. Na lekarza idącego w towarzystwie kolegi napadł jakiś osobnik, który ugodził go nożem w okolicę serca. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nóżześlizgnął się po portfelu i zranił lekarza w rękę. Uderzywszy lekarza jeszcze raz nożem w głowę, napastnik począł uciekać.

W czasie pościgu został on ujęty. Jak się okazało jest to znany awanturnik Jan Kurek, głuchoniemy.

W zamiarze samobójczym przecięła sobie żyły

Na Rynku Podgórskim usiłowała pozbawić się życia 23-letnia Antonina Tomczyk, zamieszkała przy ul. Lagiewnickiej 53. W celach samobójczych przecięła ona sobie żyły u obu rąk. Po udzieleniu pomocy lekarskiej przewieziono samobójczynię do szpitala.

Napad na plebanię

W miejscowości Bączal Dolny, w pow. jasielskim, czterech uzbrojonych bandytów wtargnęło na plebanię i sterroryzowało rewolwerami ks. Pawła Matuszewskiego. Łupem bandytów padło 120 zł w gotówce oraz rewolwer i przedmioty wartości 750 zł.

Ograbili mieszkanie adwokata

Do mieszkania adwokata Henryka Salza w Krynicy, w czasie jego nieobecności, włamali się nieznani sprawcy i skradli różne rzeczy wartości 6800 zł. Po ujawnieniu kradzieży dr Salz zawiadomił policję, która wdrożyła dochodzenia.

Wypadek samochodowy

Pod przejeżdżający samochód na ul. Wenecja wpadła 50-letnia Maria Sieradzka, robotnica. — Skutki wypadku były fatalne, gdyż Sieradzka doznała złamania ręki.

Tym samym samochodem przewieziono Sieradzką na Pogotowie Ratunkowe, a stąd do szpitala.

Za obrazę narodu polskiego

Przed sądem krakowskim odpowiadała wczoraj Anna Windek, oskarżona o obrazę wojska i Narodu Polskiego. W dniu 19 listopada 1936 przed wartownią wojskową w Krakowie użyła ona obelżywych wyrażeń, za które została zasądzona na 6 miesięcy więzienia.

Starcie policji z Zarzyckim

Bandyta znów zdołał umknąć

Kilka miesięcy upłynęło od chwili, kiedy w Niezdowie pod Krakowem dokonany został potworny mord na rodzinie błp. Goldfingerów i ich służącej. Od tego czasu trwa pościg za wielokrotnym mordercą Edmundem Zarzyckim, który tropiony przez policję ucieka z miejsca na miejsce. Nieraz już dochodziło do starcia z policją, a wówczas zuchwałemu bandycie udawało się umknąć w ostatniej chwili. Tak było też w czasie onegdajszego spotkania z patrolem policyjnym między Dołami a Porąbką Uszewską.

Poszukujący Zarzyckiego patrol policyjny natknął się w tej okolicy na podejrzanego osobnika. Posterunkowi poczęli okrążać owego osobnika, który w pewnym momencie, widząc zbliżających się policjantów, zaczął do nich strzelać. Posterunkowi odpowiedzieli strzałami, które jednak nie trafiły celu. Zarzycki, gdyż on był tym osobnikiem, zdążył umknąć przed pościgiem i znikł w okolicznych lasach. Patrole policyjne ruszyły jego śladem.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** — Dziś dany będzie wstrząsający tragizmem utwór Juliusza Słowackiego „Beatrix Cenci" w opracowaniu scenicznym Stanisławy Wysockiej. „Beatrix Cenci" powtórzona będzie w czwartek. Jutro po cenach zniżonych, ciesząca się powodzeniem komedia P. Armont'a i L. Marchand'a „Krawiec w zamku" w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego.

— **„MAŁY WOODLEY"**, sztuka w trzech aktach Johna van Druten będzie najbliższą premierą teatru miejskiego.

— **CHÓR DANA W KRAKOWIE.** Słynny chór Dana po triumfalnym tornee w Ameryce, wystąpi w Krakowie tylko z jedynym koncertem.

— **REWIA W „BAGATELI".** Dziś ukaże się na scenie „Bagateli" po raz ostatni rekordowym powodzeniem ciesząca się rewia „Karuzela humoru".

— **„NASI I OBCY TAŃCZĄ W SZOPCE".** Przy przepełnionej widowni w barze kawiarni „Pallace" (Esplanada) Podwale 7, przedefilowała wczoraj po raz 7 galeria naszych bliźnich w szopce satyryczno - politycznej Wajzaty, przy akompaniamencie 100 piosenek aktualnych, w takt podrygujących marionetek, których karykaturalne po dobieństwo do „ofiar" wywoływało nieustanne wybuchy śmiechu. Szopka stała się wydarzeniem dnia w życiu artystycznym, zwłaszcza dla publiczności, która znajduje upodobanie w rozśpiewanej kupletami i parodiami satyrze politycznej i obyczajowej. Dziś o 9 wiecz. powtórzenie szopki. Przedsprzedaż biletów w Esplanadzie i u A. Fischhaba, Grodzka 46.

— **NADSCENKA ART.-LIT. IRENY RÓŻYŃSKIEJ W SALI SASKIEJ** prezentuje pierwszy znakomity program kabaretu literackiego. — Codziennie o godz. 7 i 9 wiecz.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Maria Stuart" w roli gł. Katarzyna Hepburn.
APOLLO: „Niezwyciężony" (Gary Cooper)
ATLANTIC: „Moja gwiazdeczka" (Shirley Temple) i „Szampański walc".
BAGATELA: „Toni z Wiednia" oraz rewia.
DOM ŻOŁNIERZA: „Pieśń miłości" (Jan Kiepura).
PROMIEŃ: „Douaumont" i „Słowik Wiednia" (Marta Egerth).
STELLA: „Dzieci szczęścia".
UCIECHA: „Sam na sam" (Paula Wessely)
WANDA: „Penny" (Deanna Durbin).

Wojowniczy szewc

Turakiewicz Teofil (lat 31), szewc, zam. przy ul. Królowej Jadwigi 22, został zatrzymany przez policję jako sprawca pobicia Idenca Kazimierza (lat 37), murarza, zam. przy ul. Masarskiej L. 5, którego uderzył tępym narzędziem w głowę.

ŻYWY DZIENNIK PURIMOWY powtórzony zostanie na ogólne żądanie dziś we wtorek na podwieczorku towarzyskim „WIZO" — (Szewska 4 I p.) Goście mile widziani.

SYJONISTYCZNY KLUB TOWARZYSKI.

We środę 10 bm. wygłosi w lokalu Syjonistycznego Klubu Towarzyskiego przy ul. Grodzkiej 71 inż. Felicja Stendigowa odczyt nt. „Zniechęcenie w małżeństwie". Początek punktualnie godz. 8.15. Goście mile widziani.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 8. 3. Pszenica 80 proc. ziarn. szklist. 31—31.25 dworska czerw. stand. 30.25—30.50 biała stand. 30—30.35 targowa stand. 29.50—29.75 Żyto dworskie stand. 26 targowe stand. 25.75 Owies dworski stand. niezadeszcz. 25—25.50 stand. lekko zadeszcz. 23.50—24 targowy stand. lekko zadeszcz. 22.25—23.25 jęczmień dworski stand. 24.50—26 targowy stand. 23.75—24 Otręby żytnie stand. i pszenne stand. średnie 17—17.25 Mąka pszenna gat. I wyciąg. 20 proc. 48.52—49 IA 45 proc. 46.50—47 IB 55 proc. 45.50—46 IC 60 proc. 43.50—44 ID 65 proc. 41.50—42 IID 65 proc. 39.50—40 IIE 60 proc. 37—37.50 IIG 65 proc. 35—35.50 IIIA 70 proc. 30—31 IIIB 24.50—25.50 pastewna 20.25—20.75 razowa 95 proc. 35—35.50. Mąka żytnia okr. Krakowskiego I gat. 50 proc. 37.75 65 proc. 36.75 razowa 95 proc. 30.50—31. Mąka żytnia okr. Poznańskiego I gat. 50 proc. 38.50 65 proc. 37.50 II gat. 65 proc. 30—30.50. Tendencja dla zbóż chlebowych i mąk silna — reszta spokojna, podaż średnia dowozy lokalne małe.

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 8. 3. Kursy zamknięcia. Przebieg dzisiejszego zebrania giełdowego był mało ożywiony. Zainteresowanie minimalne. Robiono w małych ilościach 4 proc. poż. konsolidacyjna drobne odcinki po kursie 50 oraz 3 proc. poż. inwest. I em. po kursie 65. Na pogiełdziu bez obrotów.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 8. 3. Akcje: Bank Polski 100.50 Cukier 29.50 Węgiel 20.75—21 Lilpop 13.75—13.90—13.60 Starachowice 34.50—34.25—34.75. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 3 proc. prem. poż. inwest. I em. 65.50. konwersyjna 54.50—55 konwers. kolejowa 52.50—53 dolarowa 48, kupon 48.38 dolarowa (dolarówka) 46—45.75—46 stabilizacyjna 361, kupon 69.88 konsolidacyjna grube 53.50—53.75—53.50. drobne 50.50. Tendencja niejednolita.

Dewizy: Belgia 89.15 Holandia 288.60 Kopenhaga 114.95 Londyn 25.74 Nowy Jork czek 5.27 3/4 Nowy Jork telef. 5.28 Oslo 129.35 Paryż 24.02 Praga 18.41 Sztokholm 132.70 Szwajcaria 120.42 Włochy 27.85. Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA POZAGIEŁDOWE

Warszawa, 8. 3. Kursy orientacyjne: Dillonowska 51.75 Warszawska 45 Śląska 46.50. Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 8. 3. Ceny tranzakcyjne żyto 300 ton 26.—, owies 375 ton 23.75 i 5 ton 23.25. Ceny orientacyjne: żyto 25.25—25.50 mąka żytnia wszystkie gatunki o 1.25 zł. wyżej. Otręby żytnie 16.50—17 pszenne grube 18—18.50 pszenne średnie 17.25—17.75. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie stałe.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 8. 3. Dewizy: Paryż 19.95 Londyn 21.39 Nowy Jork 4.38 5/8 Bruksela 74 Mediolan 23.07 Amsterdam 239.59 Berlin 176.15 Sztokholm 110.30 Oslo 107.50 Kopenhaga 95.50 Praga 15.29 Białogród 10 Ateny 3.90 Konstantynopol 3.45 Bukareszt 3.25 Helsinki 9.45 Japonia 125. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 8. 3. Kursy otwarcia Dillonowska 52 Stabilizacyjna 68.625 Dolarowa 50, Warszawska 42 Śląska 41. Kursy zamknięcia Dillonowska 52.50 Stabilizacyjna 62 Dolarowa 50 Warszawska 40.125. Tendencja słaba.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 8. 3. Notowania w Ł za tonnę. Cynk 33 11/16 termin 34 Cyna 269 1/2—3/4 termin 269 1/4—1/2 Banka 272 Straits 272 1/4 Ołów 34 1/16 termin 34 Miedź 71 7/8 termin 70 3/4 Elektrolit 75—77 Złoto 142,7.

—<>—

ZGUBIONO pugilares z zawartością 18 zł. Łaskawy znalazca proszony jest o zwrot tej kwoty, która jest własnością biednego człowieka, do admin. Nowego Dziennika pod „Biedny". 1087b

—<>—

W DNIU URODZIN bł. p. lekarza **ERNESTA KUKUKA** ofiarują na szpital Żydowski 20 zł. 1090g

RODZICE I SIOSTRA.

Jeszcze o „napływowym elemencie"

Mowa sen. Schorra

Warszawa, 8. 3. (Sin). W dalszym ciągu dyskusji senatu zabierali głos sen. Schorr i Trockenheim.

Z kolei zabiera głos sen. Schorr, który oświadcza: Z punktu widzenia gospodarczego należy dążyć do powiększenia placówek handlowych. Czyż więc stworzenie polskiego rzemiosła handlu i przemysłu musi prowadzić do zniszczenia placówki żydowskiej? Najbardziej miarodajny czynnik, bo minister przemysłu i handlu powiedział, że handel w Polsce nie jest nadmiernie rozbudowany w stosunku do liczby ludności. Najwłaściwszym rozwiązaniem trudności gospodarczych związanych z przeludnieniem jest uprzemysłowienie kraju. Gdyby zrealizować program inwestycyjny w pełni, wtedy okazałoby się, że przeludnienia w Polsce nie ma, i że przeciwnie brak jest rąk do pracy. Odpowiadając na tezy p. Petrażyckiego, według których naród tubylczy przejmuje funkcje gospodarcze ludności napływowej, mówca stwierdza, że Żydzi nie są ludnością napływową.

Napływowym elementem są ci, którzy przybywają na pewien czas do kraju, ażeby wyzyskać jego soki. Mówca przytacza słowa prof. Surowieckiego stwierdzające, że Żydzi ocalili w czasie niewoli polski handel i rękodzielnictwo i słowa hr. Wielopolskiego, który widział w Żydach stan trzeci i wzywał ich do ożywienia handlu. W dalszym ciągu mówca przytacza szereg nazwisk Żydów, którzy uruchomili w Polsce poszczególne gałęzie przemysłu, dłuższy ustęp poświęcając Kronenbergowi, który ufundował szkołę, której wychowankowie z dumą nazywają się Kronenberczykami, a ponadto założył kolej nadwiślańską i starał się przełamać wstręt szlachty do handlu i rzemiosła. Mówca przytacza słowa prof. Grabskiego wydrukowane w „Gońcu" 2.8 u.r., w których prof. Grabski stwierdza, że kwestia żydowska jest ważna, ale nie najważniejsza i że gdyby się miało usunąć wszystkich Żydów z Polski i oddać ich placówki Polakom, to nawet gdyby dla tych placówek znalazł się kapitał i odpowiedni ludzie, po 7 latach sprawa przeludnienia znowu stałaby się aktualna i znowu trzebaby kogoś usunąć. Jedynym sposobem usunięcia przeludnienia jest planowa gospodarka. W harmonijnej współpracy leży rozkwit państwa i wzmocnienie obronności.

Sen. Petrażycki dowodzi, że Żydzi są Polakom obcy i rasowo i językowo. Referent sen. Lechnicki powołuje się na książkę Hipolita Kerwin-Mileskiego p. t. „70 lat wspomnień". Autor tej książki opowiada o konferencji z Rotszyldem, który rzekomo Polsce groził konsekwencjami, jeżeli na konferencję wersalską zostanie powołany poseł z Dumy rosyjskiej, antysemita (Dmowski). Izrael zastępuje drogę Polakowi ku wszystkim drogom. Znajdziecie nas na drodze do Gdańska, do Śląska pruskiego i cieszyńskiego, na drodze do Lwowa i Wilna i na drodze do wszystkich większych punktów finansowych".

Sen. Schorr: Kto to mówił?

Sen. Lechnicki: Jeżeli pan mówił o jednej stronie medalu, panie senatorze Schorr, to niech się pan zapozna z drugą, że my szukamy właściwej drogi wyjścia zarówno z jednej jak i z drugiej sytuacji. Niech to pana nie dziwi. Na tym dyskusję zakończono.

Trzeba unieszkodliwić destrukcyjne elementy

Sen. Trockenheim oświadcza: tak jak rzeczą konieczną jest czujność ministerstwa spraw wojskowych wobec wrogów zewnętrznych, tak konieczną jest czujność ministerstwa spraw wewnętrznych *wobec wroga wewnętrznego*. Najgorszym wrogiem we wnętrznym są ci, którzy sieją nienawiść i uniemożliwiają współżycie grup narodowościowych podważając ład społeczny i poszanowanie prawa. P. premier oświadczył, że ekscesy antysemickie prowadzą do anarchii. Ministerstwo spraw wewnętrznych nie zapewnia dostatecznie bezpieczeństwa obywateli. Ekscesy na wyższych uczelniach trwają bezustannie. Czy przestępstwo przestaje być przestępstwem dlatego, że jest popełniane na wyższych uczelniach? Ekscesy nie są odruchem społeczeństwa, a tylko wynikiem agitacji. „Warszawski Dziennik Narodowy" i „ABC" nie przebierają w środkach, by podjudzać przeciwko ludności żydowskiej, wypisując oszczerstwa i insynuacje. Bezczynność władz prokuratorskich jest nie zrozumiała. P. premier jako lekarz dobrze wie, że w lecznictwie najważniejszą jest profilaktyka. *Trzeba unieszkodliwić destrukcyjne elementy*. Jako przedstawiciel ludności żydowskiej domagam się bezpieczeństwa i poszanowania praw.

Strzały w Jaffie

Jerozolima, 8. 3. ŻAT. W dzielnicy Hatikwa w Jaffie na pograniczu Tel Awiwu padło dziś kilka strzałów. Silne oddziały policji pilnują porządku.

Na skutek eksplozji bomby przed komisariatem policji w Haifie zraniona została przechodząca w pobliżu kobieta arabska.

Jerozolima, 8. 3. ŻAT. Radca prawny Agencji Żydowskiej dr. Józef Berner odbył dłuższą konferencję z kierownikiem departamentu administracyjnego rządu palestyńskiego w sprawie bezpieczeństwa w Palestynie.

Wiceprezydent Tel Awiwu p. Dawid Hos wyjechał w pilnych sprawach do Londynu.

Pomoc Palestyny dla ofiar w Czyżewie

Tel Awiw, 8. 3. ŻAT. Odbyło się tu zebranie ziomków z Czyżewa, którzy postanowili poprzeć finansowo poszkodowanych na skutek ostatnich zajść w Czyżewie.

Zasadnicze orzeczenie rabinatu warszawskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8. 3. (A). Rabinat warszawski ogłosił dziś wyrok w sprawie między gminą żydowską w Radomiu a tamtejszymi rzezakami rytualnymi. Sprawa toczyła się o wymówienie i redukcję płac, które gmina radomska motywowała zmniejszeniem wpływów z powodu ograniczeń uboju rytualnego. Rzeźnicy twierdzili jednak, że mimo uszczuplonych dochodów gmina jest nadal w stanie wypłacać im poprzednie pobory. Rabinat w ogłoszonym wyroku stwierdził, iż w zasadzie rzezakowi rytualnemu tak jak i rabinowi gmina w ogóle nie ma prawa wymówić posady, gdyż stanowiska te są dożywotnie. Jeżeli gmina radomska dowiedzie, że jej dochody rzeczywiście znacznie zmalały, może zmniejszyć pensje rzezakom z 5.500 na 4.500 zł. rocznie. Wymówienia są jednak niezgodne z prawem żydowskim. Wyrok sądu rabinackiego ma wielkie znaczenie, gdyż prawie we wszystkich gminach w Polsce toczą się obecnie podobne spory między kahałem a rzezakami.

Związek Drukarzy Żydowskich będzie reaktywowany

Warszawa, 8. 3. (A). Na skutek ponownej interwencji przedstawicieli Bundu w komisariacie rządu, wojewoda zmienił decyzję w sprawie zawieszenia działalności Żydowskiego Związku Drukarzy i już jutro lokal związku ma być odpieczętowany.

Znowu awantury na politechnice lwowskiej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 8. 3. M. Na Politechnice lwowskiej doszło w sobotę i dziś do awantur antyżydowskich. I tak w sobotę na pierwszym roku wydziału mechanicznego endecy poczęli przemocą usuwać Żydów z ławek, przy czym dwóch z nich pobili. Na trzecim roku wydziału chemii na wykładzie prof. Fryzego pobito również dwie studentki żydowskie. Studentki te zwróciły się z prośbą o interwencję do rektora, który oświadczył, że zastosuje najostrzejsze represje wobec zakłócających spokój.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA

Zbrodnia dezertera

Sosnowiec, 8. 3. (K) Przed kilku dniami znaleziono w lesie pod Wojkowicami Komornymi zwłoki Jerzego Fleischera z Bytomia. W wyniku dochodzeń policyjnych zatrzymano w dniu wczorajszym w Będzinie sprawcę tego mordu w osobie Emila Wawrosza dezertera z 4 pp. Jak ustalono, Wawrosz wraz ze swą kochanką Walerią Skibówną z Bytomia zwabili do Wojkowic Komornych Fleischera i tam go zamordowali. Dokładnego tła tej zbrodni jeszcze nie ustalono. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Wawrosz po zdezertowaniu z pułku chciał się zaopatrzyć w papiery, które by mu ułatwiły ucieczkę do Niemiec. Przy pomocy swej kochanki Skibówny zwabił do Zagłębia z Niemiec Fleischera i tu go zamordował. Wawrosz został przekazany do dyspozycji żandarmerii wojskowej zaś Skibównę zatrzymała policja niemiecka i osadziła ją w więzieniu w Gliwicach. Dalsze dochodzenia trwają.

Echa samobójstwa Grzeszolskiego

Sosnowiec, 8. 3. (K) Mieszkanie Stawicińskich, rodziców żony bohatera głośnej afery trucicielskiej Pawła Grzeszolskiego było wczoraj terenem wielkiej awantury. Do mieszkania przybył brat tragicznie zmarłego Grzeszolskiego i domagał się głośno wydania mu pieniędzy, zostawionych przez brata. Wynikła wielka awantura, którą zlikwidowała dopiero przybyła policja.

KRONIKA ŁÓDZKA

Dzieje pewnej ulotki

Łódź, 8. 3. (G) W starostwie grodzkim odbyła się dziś rozprawa przeciwko radnemu żydowskiemu Milmannowi, który wydał w grudniu ub. r. odezwę przeciwko antysemityzmowi i wskazał na wzrost tych nastrojów w rządzie. Ulotka ta została skonfiskowana. Milmann został dziś skazany na 2 tygodnie aresztu i 200 zł grzywny.

Nie pozwalają Żydowi zatrudnić bezrobotnego żydowskiego

Łódź, 8. 3. (G) W cegielni Rauchera w Zgierzu, która zatrudnia 60 robotników, w tym 50 chrześcijan i 10 Żydów, niedawno właściciel przyjął bezrobotnego Żyda, który miał odpowiednie zaświadczenie Funduszu bezrobocia. Przeciwko temu zaprotestowali robotnicy chrześcijańscy, którzy nie chcieli go dopuścić do pracy. Oświadczyli oni, że nie mają nic przeciwko obecnie pracującym 10 Żydom, nie chcą jednak, aby właściciel przyjmował dalszych. Wobec tego, że właściciel nie chciał ustąpić ze swego stanowiska, 50 robotników chrześcijańskich okupuje od dłuższego czasu fabrykę. W międzyczasie odbyły się dwie konferencje, które jednak nie doprowadziły do rezultatu.

• • •

Łódź, 8. 3. (G) Starostwo grodzkie zawiadomiło zarząd gminy żydowskiej, że Stefania Regina Jacobi, urodzona Oszer wystąpiła z gminy.

• • •

Łódź, 8. 3. (G) Na posiedzeniu zarządu gminy postanowiono uchwalić wyasygnowanie 100.000 zł na akcję wielkanocną.

Katowice, 8. 3. (K) Jak się dowiadujemy, huta Zgoda w Świętochłowicach, przystąpiła do montażu samochodów we własnym zakresie. W tym celu zakupiła 11 nowych obrabiarek kosztem 600 tysięcy zł. Wobec uzyskania większych zamówień, prace już rozpoczęto.

Uchwały Rady Ministrów

Warszawa, 8. 3. PAT. W dniu 8 marca r. b. o godz. 8 rano odbyło się pod przewodnictwem p. premiera gen. Sławoja-Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tym przyjęto najpierw projekt o uznaniu dn. 11 listopada uroczystym świętem. Projekt ten ma na celu usankcjonowanie prawne patriotycznego zwyczaju roczystego obchodu dnia 11 listopada.

W dalszym ciągu Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy z roku 1923 o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Projekt ten m. in. wprowadza możliwość poboru samorządowego podatku od gruntów budowlanych w miastach i niektórych gminach wiejskich, przewidując szereg wyłączeń.

Następnie Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy w sprawie zakończenia akcji oddłużenia związków samorządowych. Projekt ten zawiera przepisy o likwidacji specjalnych organów przeprowadzających od roku 1934 akcję oszczędnościowo-oddłużeniową tych związków. Ponadto przyjęto projekt ustawy o obrocie olejem skalnym, projekt ten załatwia m. in. problem t. zw. białej ropy. Wreszcie *uchwalono rozporządzenie Rady Ministrów o zniesieniu powiatu ropczyckiego i o utworzeniu z jego obszaru powiatu dębickiego w województwie krakowskim.*

Charakterystyczny przebieg obrad Kongresu Z. Z. Z.

Warszawa. 8. 3. (Sin.) W niedzielę obradował pod przew. b. premiera Moraczewskiego kongres ZZZ. Delegaci zgotowali owację p. Moraczewskiemu przy okrzykach: Niech żyje Polska ludowa, niech żyje wyzwolenie klasy robotniczej, niech żyje demokracja i wolność! Uchwalono wedle „Głosu Powszechnego" rezolucję pozdrawiającą walczący lud w Hiszpanii i podjęto uchwałę za zjednoczeniem ruchu zawodowego. — Kongres polecił centralnemu wydziałowi przeprowadzenie pertraktacji z organizacjami zawodowymi, stojącymi na stanowisku walki klas o połączenie lub przynajmniej o porozumienie na płaszczyźnie obrony niepodległości stanowiska prasowego, niezależności i bezpartyjności w ruchu zawodowym. Najaktualniejszym i najsensacyjniejszym w pierwszym dniu kongresu był wniosek b. posła Gduli o zgłoszenie akcesu ZZZ do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Centralny wydział ZZZ już uprzednio na posiedzeniu w dniu 4 marca zajął w tej sprawie negatywne stanowisko. W imieniu centralnego wydziału przemawiał przeciwko temu wnioskowi prezes śląskiego okręgu b. pos. Kapuściński. Za akcesem opowiedziało się 5 delegatów na 287. Za uchwałą, przedstawioną przez centralny wydział a referowaną przez Kapuścińskiego przeciwko podporządkowaniu się politycznej organizacji o charakterze monopartyjnym opowiedziała się przytłaczająca większość kongresu wśród frenetycznych oklasków. Następnie zabrał głos p. Moraczewski, który powiedział dosłownie: „Gdybyście dzisiaj uchwalili przystąpienie ZZZ do obozu płk. Koca, natychmiast jeszcze dziś zerezygnowałbym z prezesury ZZZ" Prawieże jednomyślne odrzucenie wniosku akcesowego spotkało się, jak podaje „Głos Powszechny" z niebywałym entuzjazmem. Wszyscy powstali z miejsc i odśpiewali „Czerwony sztandar".

Tajemnicze ostrzeliwanie statku angielskiego

Bordeaux. 8. 3. PAT. Kancelaria prefektu dep. Gironde komunikuje, że przejęto tu wiadomość radio telegraficzną o bombardowaniu parowca angielskiego „Ada" przez statek nieznanej przynależności państwowej. Statek angielski zapalił się od wybuchu pocisków i wkrótce zatonął w miejscu oznaczonym 45 st. 10 szer. płn. i 3 st. 25 dł. zachodn. O pasażerach znajdujących się na pokładzie i o losie załogi, brak dotąd wiadomości.

* *

Londyn. 8. 3. PAT. Admiralicja donosi, że brytyjskie kontrtorpedowce wyszły na pomoc angielskiemu statkowi „Ada", ostrzeliwanemu w zatoce biskajskiej przez nieznanego pochodzenia okręt.

KRONIKA LWOWSKA

Epilog procesu P.A.S.T.-a

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 8. 3. M. Wczoraj w południe aresztowano właściciela pralni Doczka oraz kupca Dillinga, którzy od dłuższego czasu prowadzili szereg procesów z centralą poczty we Lwowie. Mianowicie domagali się oni od P.A.S.T-y zwrotu pieniędzy za nadliczbowe rozmowy telefoniczne i wykazali przed sądem, że telefon, z którego miały się rzekomo odbywać rozmowy został przed paru miesiącami zdjęty, opieczętowany przez notariusza i przechowany w skrzyni. Ponieważ zachodziło podejrzenie, że dopuścili się oni oszustwa, przyłączając do sieci inny aparat, zostali aresztowani, ale w godzinach popołudniowych zostali uwolnieni.

Wyrok sądu złodziejskiego?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 8. 3. M. Dziś zmarł w szpitalu 52-letni Mozes Kornblith, reemigrant z Niemiec, który został w sobotę wieczór w chwili, gdy wracał do domu, przebity nożem. Przewieziony do szpitala, nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Istnieje przypuszczenie, że wykonano na niego wyrok sądu złodziejskiego.

Od 5 kwietnia regularna komunikacja lotnicza Polska-Palestyna

Warszawa, 8. 3. PAT. Polskie Linie Lotnicze „Lot" komunikują, że 15 b. m. (w godzinach rannych) nastąpi start z Warszawy do Palestyny samolotu typu Douglas DC 2.

Samolotem tym, jak i w poprzednich lotach próbnych, zostanie przewieziona poczta z Polski do Palestyny, jak również część materiału technicznego dla wyposażenia placówki naszej w Palestynie.

Ten trzeci z kolei lot próbny do Palestyny ma za zadanie skontrolowania opracowanych na podstawie poczynionych dwuch lotów obserwacji, sprawdzenia łączności radiowej służby meteorologicznej, goniometrycznej i organizacji służby przyziemi.

Regularna komunikacja między Polską a Palestyną rozpocznie się w dniu 5 kwietnia 1937 i utrzymywana będzie przez P.L.L. „Lot" trzy razy w tygodniu tam i z powrotem.

Niezwykłe samobójstwo profesora

Wiedeń. 8. 3. PAT. Profesor wiedeńskiej Politechniki Filunger wraz ze swą żoną popełnił samobójstwo. W liście, adresowanym do władz profesor wyjaśnia, iż motywem jego czynu było niesłuszne stanowisko, jakie zajął w stosunku do teorii naukowych jednego ze swych kolegów.

Echa protestu żydostwa polskiego

Warszawa. 8. 3. (A) W Sądzie okręgowym rozpoczął się dziś proces, będący odgłosem dnia protestu żydostwa polskiego po wyroku w sprawie przytyckiej. Po zamknięciu sklepów przez żydowskich kupców na Nalewkach nagle uformował się na ul. Franciszkańskiej pochód, złożony z kilkuset wyrostków, który przeciwstawił się policji przy ich rozpraszaniu. W rezultacie zatrzymano kilkanaście osób, którym zarzuca się bicie policji i rzucanie na nią cegłami i kamieniami, zatarasowanie przejazdu itd. Wyrok będzie ogłoszony jutro.

Rabinat opieczętował jatkę

Warszawa. 8. 3. (A). Rabinat warszawski prowadzi w dalszym ciągu energiczną walkę z nieuczciwymi rzezakami żydowskimi, którzy zakupują mięso z uboju mechanicznego i sprzedają je za koszerne po znacznie wyższej cenie. Wobec stwierdzenia, że przestępstw takich dopuszczał się stale rzeźnik z ul. Rynkowej, rabinat odebrał mu klucze i opieczętował jego jatkę na przeciąg tygodnia.

Plaga wydatków szkolnych

Warszawa, 8. 3. (Sin). Z kól rodzicielskich na prowincji skarżą się na plagę wydatków szkolnych, a więc: na prawie każdą lekcję historii uczniowie muszą przynosić kolorowe obrazki, mapy, zbiera się na kilkudniowe wycieczki, które dużo kosztują, na pewną wycieczkę do Krakowa wszystkie uczennice musiały mieć jednakowe buciki, a w jednej ze szkół w Poznaniu, gdzie zniesiono kałamarze, uczniom kazano przynieść wieczne pióra.

Co mówi p. Dubois o zawieszeniu „Dziennika Popularnego"

Warszawa, 8. 3. (Sin). W pismach popołudniowych ukazał się wywiad b. posła Dubois w sprawie zawieszenia „Dziennika Popularnego". Poseł Dubois oświadcza, że sprawa aresztowań została przez prasę roztrąbiona i z rzekomo 100 aresztowanych pozostało w więzieniu zaledwie 8 osób. Faktycznie odpowiedzialnym redaktorem jest Barlicki, a on jest jego zastępcą, a tymczasem aresztowano Piet[illegible]kiego, Drzewieckiego, Natansona i innych. P. Dubois potępia przy tym metody, stosowane przez antykomunistyczną agencję prasową.

Konfiskata dziennika katolickiego w Gdańsku

Gdańsk. 8. 3. PAT. Dzisiejsze wydanie katolickiej „Danziger Volkszeitung" zostało zajęte przez prezydenta policji gdańskiej. — Powodem konfiskaty ma być artykuł omawiający wojnę domową w Hiszpanii.

Burmistrz Pucka zastrzelił się

Warszawa, 8. 3. (A). W hotelu Royal pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w serce przybyły przed paru dniami do Warszawy burmistrz miasta Pucka Jan Szuka. Z pozostawionych listów zmarłego wynika, że powodem samobójstwa były kłopoty materialne.

Chciał zdobyć pieniądze na wyjazd do Hiszpanii i dlatego zamordował

Warszawa, 8. 3. (A). Śledztwo prowadzone w sprawie morderstwa przy ul. Hrubieszowskiej ujawniło bardzo ciekawe szczegóły. W portfelu bandyty Kosińskiego znaleziono dokumenty, z których wynika, że był on mianowany komendantem jednego z międzynarodowych pułków milicji ludowej w Hiszpanii i chciał się tam dostać. Bandyta twierdzi, że rabunku i morderstwa dokonał jedynie dla tego, że potrzebował pieniędzy na wyjazd do Hiszpanii. Na wizji sądowo-śledczej bandyci odtworzyli dokładnie przebieg wypadków. Po wizji odwieziono bandytów do urzędu śledczego, gdzie poddano ich przesłuchaniu, które trwało 20 godzin bez przerwy.

Batalia światowa o surowce rozpoczęła się

Genewa. 8. 3. PAT. Komisja surowcowa Ligi Narodów zebrała się w poniedziałek o godz. 11-ej rano i rozpoczęła swe obrady. Członkowie komisji są, jak wiadomo, mianowani przez radę Ligi Narodów w charakterze rzeczoznawców, nie reprezentujących odnośnych rządów. Polskim członkiem komisji jest p. Ad. Rose, podsekretarz stanu w min. przem. i handlu.

Komisja dokonała dziś wyboru swego prezydium. Przewodniczącym wybrany został p. Stucki (Szwajcaria) wiceprzewodn. p. Gerard (Belgia).

Jak wiadomo, nie ma w komisji rzeczoznawców Włochów i Niemców. Obrady komisji są ściśle poufne.

Na popołudniowym posiedzeniu rozpoczęła się dyskusja generalna. Według komunikatu, wydanego po posiedzeniu przez sekcję informacyjną sekretariatu Ligi Narodów w porozumieniu z komisją rzeczoznawców, przemawiał jako pierwszy mówca rzeczoznawca angielski, sir Frederic Leith Ross, który oświadczył, na wstępie, że memorandum, opracowane przez sekretariat Ligi Narodów, nie może być uważane za podstawę do dyskusji. Opracowana w tym memorandum lista surowców wydaje się mówcy zbyt ograniczona, ponieważ zwraca się w niej uwagę zbyt jednostronnie na surowce, pochodzące z kolonii, nie uwzględniono zaś produktów spożywczych, chociaż są one ważniejsze, aniżeli surowce przemysłowe. Rzeczoznawca angielski sądzi, że należałoby opracować inną listę surowców, zawierającą w pierwszym rzędzie środki spożywcze, następnie paszę dla zwierząt i wreszcie surowce przemysłowe. Należy zbadać, jakie surowce są istotnie konieczne i czy mogą one być zastąpione przez produkty sztuczne. Sir Frederic Leith Ross oświadczył na wstępie, że rząd Zjednoczonego królestwa, nie ma wpływu na politykę ekonomiczną dominiów. Żaden zresztą kraj nie jest samowystarczalny. Zagadnienia — zdaniem mówcy — nie można rozwiązać odstąpieniem jakichś terytoriów, a badanie zagadnienia, należałoby rozpocząć od zbadania sprawy surowców odnośnie do każdego kraju i do każdego z surowców oddzielnie.

Możnaby stworzyć podkomitety specjalne w których reprezentowane byłyby główne kraje, importujące i eksportujące. Ogólnie, zdaniem mówcy, produkcja surowców jest obecnie wystarczająca. Rząd brytyjski jest gotów zresztą pomagać w produkcji w swoich koloniach surowców, żądanych przez konsumentów nie tylko imperium brytyjskiego, ale i gdzieindziej, lecz byłoby dla nego zbyt trudne iść jeszcze dalej.

Co do propozycji, zawartej w memorandum, a dotyczącej zastosowania polityki drzwi otwartych, która się proponuje dla wszystkich kolonij, mówca podkreśla, że tego rodzaju polityka mogłaby być w niektórych wypadkach szkodliwa dla rozwoju kolonij. Tych ustępstw nie możnaby również przyznać krajom bez wzajemności. Jeżeli niektóre kraje żądają tej polityki drzwi otwartych u innych, to musiałyby one same zaprzestać stosowania u siebie polityki przeszkadzania cyrkulacji towarów, celem sztucznego podtrzymywania swej waluty. Polityka kolonialna drzwi otwartych nie może być rozwiązana bez związku z polityką ekonomiczną w metropoliach. Jeżeli niektóre kraje mają trudności w aprowizowaniu się w niektóre surowce, to należałoby zbadać, czy fakt ten nie jest skutkiem ich polityki ekonomicznej i monetarnej zbytniego kontyngentowania lub też polityki finansowej, źle dostosowanej do ich potrzeb.

Następnie przemawiał rzeczoznawca japoński Shudo, który podkreślił, że Japonia potrzebuje w pierwszym rzędzie surowców przemysłowych. Mówca uważa, że należałoby znieść wszelkie restrykcje co do wywozu surowców i przeciwdziałać wszelkim próbom tworzenia monopolów i karteli, dotyczących surowców, z drugiej strony zaś należałoby pozwolić na imigrację obcych obywateli do wszystkich krajów i wszystkich ras do terytoriów, które nie są jeszcze dostatecznie wyzyskane. Wolność tranzakcyj handlowych i dystrybucja surowców nie mogą być z sobą rozdzielone.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro rano.

* * *

Genewa, 8. 3. PAT. Rozpoczęta dziś rano konferencja w sprawie rozdziału surowców potrwa, jak przypuszczają 4—5 dni. Następnie niektórzy delegaci zaproszeni będą do przygotowania sprawozdań, uwzględniających pewne specjalne strony zagadnienia rozdziału surowców. Sprawozdania te będą przedstawione na następnej sesji, która odbędzie się w maju, lub w początku czerwca.

La Guardia będzie miał zmartwienie...

Waszyngton. 8. 3. PAT. „Washington Post“ donosi że ambasador niemiecki Luther oraz personel ambasady odmówili wzięcia udziału w zebraniu dla uczczenia pamięci senatora Bronsona Cuttig, który zginął w wypadku lotniczym w roku ub. Ambasador Rzeszy nie przyjął zaproszenia wobec tego, że na programach figurował m. in. nazwisko burmistrza La Guardia.

Niemcy i kontrola nieinterwencji

Londyn, 8. 3. PAT. Dziś, o godz. 11 zebrał się pełny komitet nieinterwencji, celem zaaprobowania złożonych przez podkomitet wniosków. W ciągu posiedzenia oczekiwane jest złożenie oświadczenia przez reprezentanta Niemiec, czy rząd Rzeszy skłonny jest wpłacić przypadającą na niego sumę na koszty kontroli w innej walucie, niż reichsmarki. Suma ta wynosi 145 tys. funtów, z czego już rząd Rzeszy złożył 2 tysiące tytułem zadatku.

Dzienniki włoskie podrożeją

Rzym, 8. 3. PAT. Cena dzienników włoskich zostanie począwszy od 11 marca podwyższona z 20 na 30 centymów. Podwyżka ta spowodowana jest wzrostem cen surowców.

Olbrzymi pożar w Berlinie

Berlin. 8. 3. PAT. Dziś nad ranem w śródmieściu Berlina w pobliży dworca Friedrichstrasse, wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył wielką trzypiętrową kamienicę wraz z szeregiem sklepów i jednym z popularnych lokali rorywkowych Berlina. Akcję ratunkową prowadziło kilka oddziałów straży ogniowej. Trwała ona aż do południa. Wszelki ruch na miejscu katastrofy wstrzymano. Ofiar w ludziach nie było. Mieszkańców zagrożonych mieszkań zdołano na czas zaalarmować. Według dotychczasowych dochodzeń przyczyną pożaru był porzucony niedopałek papierosa.

Przyjęcie na dworze angielskim

Londyn 8. 3. PAT. W czwartek po południu para królewska wydaje w pałacu Buckingham przyjęcie dla korpusu dyplomatycznego. Na przyjęcie to, które będzie pierwszym za panowania króla Jerzego 6-go, zaproszeni będą szefowie placówek dyplomatycznych, akredytowani przy dworze św. Jakóba, wraz z małżonkami.

Pani Simpson wyjechała do Tours

Paryż. 8. 3. PAT. Ag. Havasa donosi z Cannes, że pani Simpson w towarzystwie państwa Rogers u których zamieszkała od czasu opuszczenia Anglii, opuściła dziś samochodem Cannes, udając się na dwumiesięczny pobyt w okolice Tours.

Bank Francji zaczął skupywać złoto po wyższej cenie

Paryż, 8. 3. PAT. Bank Francji przystąpił w dniu 8 bm., nie czekając na ustawę parlamentu, lecz tylko opierając się na mocy uchwał rady ministrów, do skupu złota po cenach wyższych, niż były praktykowane dotychczas. Usankcjonował on tym samym nowy kurs franka francuskiego, notowany od soboty, a raczej nową politykę francuskiego funduszu wyrównawczego. Dotychczas po dewaluacji franka w dn. 1 października 1936 r., kilogram czystego złota utrzymał się na poziomie 23.800 fr. W dniu 8 bm. Bank Francji w godzinach rannych rozpoczął skup złota po cenie znacznie wyższej, najpierw po 24.643 fr., następnie w godzinach późniejszych po 24.531, a dalej 24.487, by ostatecznie zatrzymać się na cenie 24.509.52 fr. Ta nowa taktyka Banku Francji potwierdziła przewidywania, iż fundusz wyrównawczy i Bank Francji uprawiać będą odtąd politykę franka elastycznego (na wzór wieloletniej polityki funduszu angielskiego) w pobliżu dolnej granicy, przewidzianej przez ustawę monetarną z października 1936 r. Transakcje walutami zagranicznymi w dn. 8 bm. potwierdziły w pełni tę nową politykę. Proporcjonalna zwyżka wszystkich walut zagranicznych w stosunku do franka w czasie transakcji paryskiej giełdy pieniężnej, jak zresztą już notowania sobotnie, usankcjonowały nową faktyczną deprecjację franka w stosunku do jego poprzedniego parytetu z 1928 r. o 31,2 proc. (Deprecjacja ta przed tym wahała się ok. 29 proc.).

Giełda papierów wartościowych dostosowała się również do nowych warunków, w jakich znalazł się frank Poważna zwyżka, jaka uwydatniła się w dniu 8 bm. objęła na giełdzie papierów przede wszystkim papiery francuskie, tj. zarówno renty i obligacje państwowe, jak i akcje prywatne. Zwyżka zarówno rent, jak i papierów prywatnych, osiągnęła przeszło 10 proc. Na tle tej haussy papierów francuskich tym bardziej uwydatniła się słaba tendencja wszystkich papierów zagranicznych, a przede wszystkim akcyj międzynarodowych, odgrywających zazwyczaj rolę papierów zabezpieczających, jak np akcje Kanału Suezkiego, czy też akcje afrykańskich kopalń złota.

Powstańcy rozpoczęli generalną ofensywę na Madryt

Madryt, 8. 3. PAT. Agencja Havasa donosi: Dziś rano rozpoczęła się generalna ofensywa wojsk powstańczych na Madryt. Poprzedziły ją niezwykle staranne przygotowania polegające na przegrupowaniu sił i ściągnięciu na front madrycki możliwie największej ilości materiału wojennego.

Po huraganowym przygotowaniu artyleryjskim oddziały powstańcze ruszyły o świcie do ataku poparte akcją samolotów i czołgów.

Madryt. 8. 3. PAT. Agencja Havasa donosi: W ciągu ubiegłej nocy artyleria powstańcza ostrzeliwała szrapnelami Madryt. Najsilniejszy ogień skierowany został na ulice Santa Ana i Carlo Anniches. Kilkanaście osób zostało zabitych i ciężko rannych.

Madryt. 8. 3. PAT. Agencja Havasa donosi: Dziś rano wojska powstańcze zaatakowały gwałtownie odcinek Guadalajara na północny wschód od Madrytu. Celem ataku jest opanowanie miejscowości Mirabuenos położonej na drodze Madryt—Guadalajara.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Tochowicz Leon, Karmelicka 8, tel. 177-37; Kurz Zygmunt, Sandomierska 5, tel. 116-40; Tepper Arnold, Kalwaryjska 7, tel. 134-52; Nowak Tadeusz, Pędzichów 4.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Grodzka 22, Plac Matejki 3, Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36, Kalwaryjska 27.

ŚWIAT LEGEND I AGAD ŻYDOWSKICH.

Odczyt na powyższy temat wygłosi w dniu dzisiejszym o godz. 8.30 wiecz. dr Joachim Hirschberg, rabin z Częstochowy w sali Stow. Solidarność B'nei Brith. Wstęp tylko dla członków i wprowadzonych gości.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA OTO-RYNO-LARYNGOLOGICZNEGO

We czwartek 11 bm. godz. 18-ta w sali Kliniki Laryngologicznej U. J. posiedzenie naukowe Oddziału Krakowskiego Polskiego Towarzystwa Laryngologicznego z następującym porządkiem: 1) Odczytanie protokołu. 2) Demonstracje chorych pp: doc. dr Miodoński, mjr dr Popek, dr Schneebaum, dr Spira, dr Wadoń.

BISANC PRZENOSI SIĘ DO WARSZAWY?

Jak słychać p. Jan Bizanc, właściciel kilku kawiarń w Krakowie, przenosi się w najbliższym czasie do Warszawy. Pozostaje to podobno w związku z wygaśnięciem dzierżawy kawiarni i restauracji w Hotelu „Grand". W Warszawie p. Bizanc ma objąć jedną z większych kawiarń.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

BRON. CZECH MISTRZEM NARCIARSKIM POLSKI W KOMBINACJI ALPEJSKIEJ.

W drugim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem o mistrzostwo Polski w biegach zjazdowych odbył się bieg slalomowy, w którym zwyciężył 1) Kotschy (Austria), 2) Seelos (A), 3) Holman (Czechosł.), 4) Br. Czech (P), 5) Schindler (P), 6) Kövari (Węgry), 7) Bochenek (P), 8) Lipowski (P), 9) Schalay (W), 10) Juhas (P). W slalomie pań 1) Marusarzówna, 2) Czechówna. Staszel-Polankówna z powodu upadków wycofała się.

W wyniku biegów zjazdowego i slalomu mistrzostwo w kombinacji alpejskiej PZN-u zdobył: 1) Czech B., 2) Kotschy (A) 3) Seelos (A), 4) Schindler (P), 5) Holman (Cz), 6) Lipowski, 7) Bochenek, 8) Zając, 9) Juhas, 10 Csik (W). — W kombinacji alpejskiej pań 1) Marusarzówna, 2) Czechówna.

Bron. Czech uzyskał rzadko notowany sukces, zdobywając w jednym sezonie obydwa mistrzostwa w kombinacji, tak klasycznej jak i alpejskiej.

KONGRES ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH W POLSCE, odbyty w ubiegłych dniach w Warszawie wybrał przewodniczącym Związku p. Pużaka.

WAŻNIEJSZE WYNIKI PIŁKARSKIE. Warta — HCP 9:2 w Poznaniu, ŁKS—WKS 4:2 w Łodzi, Pogoń—IFC 8:2 w Katowicach, tamże ŻKS—Diana 6:4.

BOBSERZY OKĘCIA (Warszawa) POKONALI HCP (Poznań) 11:5 pkt. w Warszawie w serji mistrzostw drużynowych Polski.

BOKSERZY WARTY POZNAŃSKIEJ POKONALI IKP Z ŁODZI (w rezerwowym składzie) w Poznaniu 14:2 pkt. IKP. wysłał rezerwowy zespół jako demonstrację wobec PZB z powodu weryfikacji poprzedniego meczu w Łodzi (8:8) mimo protestu IKP. Wobec powyższego **zdobyła Warta mistrzostwo Polski drużynowe na rok 1937,** 2) Okęcie, 3) IKP, 4) HCP.

POLICYJNY KS (Katowice) — RUCH (Hajduki) mecz bokserski w Katowicach wygrał Policyjny KS 9:7 pkt.

KOSZYKARZE KPW WARSZAWA ZDOBYLI MISTRZOSTWO POLSKI, bijąc w finale AZS Warsza**wa 31:17.** W drugim meczu Warszawianka pokonała Legię 85:38.

W ZIMOWYCH PŁYWACKICH MISTRZOSTWACH WE LWOWIE w drugim dniu zawodów **uzyskała sztafeta Cracovii w biegu 4×200 mtr nowy rekord okręgowy Krakowa w czasie 11,04.4 min.** Sztafeta pań bielskiego Hakoahu wybrała bieg 3×100 mtr., bieg 100 mtr dowolnym Goldnerówna. W ogólnej klasyfikacji 1) **AZS Warszawa,** 2) Cracovia, 3) Pogoń Lwów, 4) IKP Siemianowice, 8) Hakoah Bielsko. **W klasyfikacji pań: 1) Hakoah Bielsko,** 2) Lechja Lwów, 3) Pogoń, 4) Czarni.

WIELKĄ SENSACJĄ CUPU ANGIELSKIEGO była klęska Arsenalu do Westbromvich Albion 1:3, Nachester City do Millwall (III. liga) 0:2, Tottenham do Preston 1:3.

Prawda o „centrali fałszerzy obrazów"

Firma K. Gutman w Krakowie — ofiarą szajki aferzystów

W ostatnich miesiącach notowała prasa codzienna wiadomości o aferze fałszowania obrazów malarzy polskich. Dochodzenia sądowe wdrożone w tej tak sensacyjnej sprawie ujawniły szczegóły, z których wynika, że znany w Krakowie, w sferach artystów malarzy polskich, handlarz obrazów K. Guttman padł ofiarą szajki szantażystów, którzy kłamliwie informowali prasę codzienną.

Z początkiem roku 1936 oddał K. Guttman niejakiemu Adolfowi Kukinowi i jego spólnikom R. Najerowi i J. Fuchsowi większą ilość obrazów malarzy polskich do komisowej sprzedaży z tym, że najpóźniej do dnia 5 kwietnia 1936 r. mają zwrócić obrazy, lub też pieniądze uzyskane z ich sprzedaży. Wspomniani Kukin, Najer i Fuchs obrazy te sprzedali i pieniądze zatrzymali dla siebie, i w dniu 5 kwietnia 1936 r., w którym to dniu mieli pieniądze odprowadzić, zgłosili się do K. Guttmana twierdząc, że dał im do sprzedania falsyfikaty i dlatego żądają „odszkodowanie" w kwocie kilku tysięcy złotych, w razie przeciwnym postarają się, by odbiorcy tych obrazów wnieśli doniesienie karne. Guttman wiedząc o tym, że oddał im autentyczne obrazy, odmówił wypłacenia jakiegokolwiek „odszkodowania" szantażystom i zażądał zwrotu obrazów. Kukin i tow. widząc, że szantażem nie wydostaną od K. Guttmana pieniędzy, namówili ze zemsty osoby, którym obrazy oddane im w komis, sprzedali, by wnieśli doniesienie karne, wprowadzając równocześnie odbiorców tych świadomie w błąd, co do autentyczności obrazów.

Gdy wpłynęło doniesienie do Prokuratury w Krakowie na K. Guttmana, tenże K. Guttman wniósł do Prokuratury obszerne pismo z wyjaśnieniem stanu rzeczy, dołączając do tego pisma cały szereg dokumentów, a między innymi pisma artystów malarzy prof. Wojciecha Kossaka, prof. Axentowicza, prof. Wl. Hoffmana i Jerzego Kossaka, wystosowane do K. Guttmana, w których to pismach wystawili Guttmanowi chlubne świadectwo jego dotychczasowej pracy w dziedzinie rozpowszechniania dzieł sztuki malarzy polskich. Na skutek tego pisma i listów wspomnianych artystów malarzy polskich, sędzia śledczy skierował dochodzenia przeciwko Adolfowi Kukinowi, Najerowi i Fuchsowi o szantaż, oszustwo i t. d. i zarządził poszukiwania, celem odebrania obrazów sprzeniewierzonych przez wspomnianą szajkę szantażystów.

Wyniki przeprowadzonych rewizji u A. Kukina, względnie osób, u których według zapodania tej szajki, miały być zdeponowane obrazy, wykazały, że szantażyści prawie wszystkie obrazy sprzedali, nie odprowadzając za nie pieniędzy Guttmanowi. W toku dochodzeń ujawniono, że aferzyści wprost w sposób niebywały wykorzystywali naiwność niektórych odbiorców obrazów, wyłudzając od nich horendalne sumy za obrazy. Tak naprzykład za obrazy wartości 360 zł. i tak oznaczone przez Guttmana w liście komisowym, pobrali po 1.200 do 1.500 zł., za obrazy wartości po 35 zł. pobierali od naiwnych odbiorców po 250 zł.

Aferzyści wręczyli swego czasu Guttmanowi weksle rzekomo dane im przez odbiorców obrazów na pokrycie ceny kupna. Okazało się teraz, że jeden z weksli podpisany „Inż. M. Fass" pochodził od byłego czeladnika szklarskiego zajętego u A. Kukina, weksel z podpisem Dr. R. z Katowic został temuż Drowi skradziony, zaś weksle z podpisem Inż. H. C. dał tenże inżynier Kakinowi do dyskontu, a nie za obrazy i że Adolf Kukin w dodatku oszukał tego inżyniera, wypłacając mu za te weksle zamiast 750 zł. tylko 400 zł.

Oprócz K. Guttmana padli ofiarą wspomnianego A. Kukina i jego spólników artyści malarze prof. T. Axentowicz, prof. Filipkiewicz Stefan, oraz Wojciech Kossak, którzy to poszkodowani wnieśli skargi przeciwko aferzystom do prokuratury w Krakowie.

Dalsze dochodzenia niewątpliwie ujawnią całą karygodną działalność aferzystów Adolfa Kukina i jego spólników. Afera ta pociągnie za sobą — poza sprawą karną przeciwko Kukinowi i tow. cały szereg procesów cywilnych K. Guttmana przeciwko tym odbiorcom obrazów, — którzy wprowadzeni w błąd przez aferzystów dali się nakłonić do wniesienia doniesienia przeciwko K. Guttmanowi — o odszkodowanie z powodu rozsiewania fałszywych wiadomości.

Dopuszczenia do Fleischerowej lekarza prywatnego domaga się jej obrońca

Do sędziego śledczego dra Korusiewicza, prowadzącego śledztwo w sprawie Parylewiczowej, wpłynęła wczoraj prośba obrońcy Fleischerowej dra Arnolda, który wnosi o dopuszczenie lekarza dra Lifszyca celem zbadania stanu zdrowia Fleischerowej.

W prośbie swej obrońca wskazuje na to, że według zapodań rodziny Fleischerowej, która zetknęła się ostatnio z obwinioną, Fleischerowa ma chorobliwy wygląd, występują u niej objawy apatii i skarży się na stan podgorączkowy.

Rodzina Fleischerowej zaniepokojona jest faktem, że Fleischerowa osadzono w celi, w której przebywała poprzednio Parylewiczowa i dlatego prosi o zbadanie jej, na własny koszt przez lekarza prywatnego.

Trzęsienie ziemi w San Francisco

San Francisco 8. 3. PAT. San Francisco zostało dziś w godzinach rannych nawiedzone trzęsieniem ziemi, najsilniejszem od dnia 18 kwietnia 1906. Trzęsienie ziemi trwało przez 3 sekundy i wyrządziło duże szkody w mieszkaniach prywatnych i sklepach. Kilka osób odniosło poważne obrażenia. Wkrótce po wstrząsie wzmógł się znacznie ruch samochodów na moście, łączącym San Francisco z Oakland, gdyż wiele osób opuściło w popłochu miasto.

Ostre represje przeciw awanturującym się studentom... rumuńskim

Bukareszt. 8. 3. PAT. Związek profesorów uniwersytetów zwołał nadzwyczajny zjazd w Bukareszcie. Profesorowie wszystkich 4 uniwersytetów rumuńskich, w liczbie około 200 osób zaprotestowali przeciwko znajdującej się obecnie w parlamencie nowej ustawie o wyższym szkolnictwie. Protest umotywowany jest tym, że nowa ustawa go dzi poważnie w prestiż uniwersytetów i organicza wolność działania profesorów w życiu pozaszkolnym.

Szereg uczestników zjazdu oświadczył, iż profesorowie nie cofną się nawet przed za stosowaniem najdalej idących środków protestu, jak np. strajku, a nawet zabiegać będą o audiencję u króla, któremu przedstawią sprawę i złożą protest. Delegacja profesorów udała się do premiera, zakładając sprzeciw przeciwko ustawie. W międzyczasie ustawa przeszła większością głosów w senacie dziś popołudniu, w czasie gdy zjazd jeszcze obradował. Ustawa powyższa przewiduje również ostre represje przeciwko ekscesom studenckim i zabrania młodzieży akademickiej brania udziału w życiu polityczn nym.

HOLANDJA—SZWAJCARIA MECZ PIŁKARSKI w Amsterdamie zakończył się zwycięstwem Holendrów 2:1.

Egipt prosi o przyjęcie do Ligi Narodów

Genewa, 8. 3. PAT. Sekretarz generalny Ligi Narodów otrzymał oficjalną prośbę rządu egipskiego o przyjęcie Egiptu do Ligi Narodów. Rząd egipski uważa, że do załatwienia tej sprawy zbyteczne jest zwoływanie nadzwyczajnej sesji Ligi Narodów.



Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

POSZUKUJĘ na stałe służącej do wszystkiego w średnim wieku z **PIERWSZORZĘDNYM GOTOWANIEM** i dobrymi referencjami od zaraz do prywatnego domu w Zakopanem. Zgłoszenia: Zakopane skr. poczt. 11. 1066g

INŻYNIER lub technik działu maszynowego, z kilkuletnią praktyką, zdolny, reprezentatywny, obeznany z pracą biurową, oraz zdolna samodzielna buchalterka-korespondentka poszukiwani. Tylko pierwszorzędne siły. Zgłoszenia z podaniem referencyj Nowy Dziennik pod „Odlewnia“.

Posad poszukują

BUCHALTER - KORESPONDENT pol.-niem.-angielski objąłby posadę na 8 godziny dziennie. 15-letnia praktyka. Skromne warunki. Zgłoszenia do N. Dziennika pod „Zaufany M.“ 984g

KONKURS

Szpital Żydowski w Przemyślu poszukuje **młodego lekarza** z dyplomem polskim i prawem praktyki na wakującą posadę sekundariusza. — Posada do objęcia **z dniem 1 kwietnia br.** Bliższe szczegóły w Dyrekcji **Szpitala Żyd. w Przemyślu.** 1206k

KUCHARKA pierwszorzędna na pół dnia potrzebna. Nowowiejska 31a/4. 1059g

PANIENKA do towarzystwa starszej pani — poszukiwana zaraz. Kołłątaja 10/3 wtorek 1—3. 1063g

PRZYJMĘ pannę z lepszego domu miłej powierzchowności, najchętniej z prowincji do sklepu cukierniczego. Wiadomość: L. Rubin, Skład Szkła Kraków, Bożego Ciała 22. 1065g

ZDOLNA krawczyni w dziale sukien i płaszczy poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Skromna“. 1058g

OBEJMĘ POWAŻNE ZASTĘPSTWO NA LWÓW. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Poważny“. 1062g

BIELIŹNIARKA, specjalistka koszul męskich szyje po cenach niskich. Ohrenstein, Paulińska 14.

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO KARMEL, KOLETEK 3. 1016g

PRAKTYCZNA ZNAJOMOŚĆ OBCYCH JĘZYKÓW dostępna dla każdego. Prospekty wysyła Stanisław Goldman, Kraków, Szewska 11. 1104k

JĘZYKÓW: francuskiego, niemieckiego, angielskiego najlepiej listownie „Globus“ w tych dniach zł. 3.30 miesięcznie. Również ustnie. **STUDIUM, KRAKÓW, SŁOWACKIEGO 1.** 1203k

ANGIELSKIEGO wyuczam gruntownie systemem własnym psychotechnicznym. Lektura prasy i dzieł angielskich już od pierwszej lekcji. Prof. dr. Roman Thorn, Rynek Kleparski 4. m. 20 (dom Feniksa). 985g

STENOGRAFII NOWOCZESNEJ metodą udoskonaloną najszybciej wyucza **ZOFIA SCHÖNGUTÓWNA** W. W. Świętych 8 I. p. front, tel. 109-97. — Opłata **MINIMALNA.** 1181k

Interesy handlowe

PRZYJMĘ samodzielnego fotografa jako spólnika do wprowadzającego się interesu w Krakowie. Wkład 1000—1500 zł. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Fachowiec“. 1061g

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę dobrze. Goldberg, Gazowa 11, tel. 168-21. 535g

Sprzedaż

MOTOR ROPNY „Junkersa“ 50 koni chodzący korzystnie sprzedam. Informacje: Friedman, Lwów — Syktuska 22. 1024k

F A R B Y — LAKIERY specjalne najtaniej — „F A R B O B L A S K“ Kraków, Kalwaryjska 29, tel. 149-79. 242g

Różne

CHROMOWANIE, niklowanie, miedziowanie, polerowanie: „Niklo-Chrom“ Kraków, Tarłowska 6. — boczna Zwierzynieckiej — telefon 119-61.

MEBLE kuchenne, przedpokojowe, pokoje dziecięce, mieszkalne, gwarantowanej jakości — najtaniej Kraków, Bracka 6. 1196k

STARĄ garderobę zamieniam na pierwszorzędne bielskie materiały. Kozłowski, Kraków, telefon 164-83. Na wezwanie posyła do domu. 378k

MASZYNY do pisania walizkowe, biurowe w olbrzymim wyborze tanio, dogodnie poleca „Maszynodom“ Max Löwenstein, Kraków, Zwierzyniecka 11. 1017k

ZA ŻADNE długi mojego męża Janusza Antoniego nie odpowiadam. Januszowa Stefania, Kraków, — Szlak 29. 1064g

ELEGANCKIE, modne, oryginalne, wygodne i tanie — oto zalety obuwia „GOLF“ Kraków, Grodzka 1. 1213k

NA ŚWIĘTA! Najtaniej wyroby tapicerskie: Ch. Godlschmidt, Krzyża trzy. Za gotówkę — na raty. — 635k

KRAWATY stare przetarte przerabiam na nowe Podzamcze 22 ofic. II piętro, m. 10. 284g

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się. — Dietla 111/I p. m. 1. 635k

PRZEPISUJĘ na maszynie. Voglówna, tel. 109-97. Związek. WW. Świętych 8. 734k

REKLAMA DŹWIGNIĄ HANDLU --

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie **ZA GOTÓWKĘ.**

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Komfortowy pensjonat „JURAND“ — Chałubińskiego z **BIEŻĄCĄ CIEPŁĄ, ZIMNĄ WODĄ W POKOJACH** obniżył znacznie ceny na marzec, **TURYSTÓW PRZYJMUJE TEŻ HOTELOWO.** — Kuchnia wykwintna rytualna. **PRZYJMUJE JUŻ ZAMÓWIENIA NA PESACH.** — 1212k

KRYNICA — pensjonat „RIVIERA“ tel. 225 poleca pokoje pełnokomfortowe — centralne ogrzewanie salon bridgeowy, radio, kuchnia wykwintna i obfita. Ceny przystępne. Zarząd R. Glassowej i A. Haberowej. — 1714k

ZAKOPANE. PENSJONAT DLA DZIECI „SWOJA“ ul. Zamojskiego tel. 10-61. poleca pokoje komfortowe. Opieka pedagogiczna. — **HELENA BAUMGARTEN.** 107k

KRYNICA „PODHALE“ pełnokomfortowy pensjonat pod kier. Brandowej poleca pokoje z wykwintnym utrzymaniem. Telefon 316. 219k

Lokale

HALE fabryczne nowowybudowane, około 1000 m2, woda, elektryka, w całości lub częściowo od zaraz do wynajęcia. Wiadomość Płaszowska 45 — tel. 120-40. 1088k

MIESZKANIE trzypokojowe, komfortowe, dzielnica VIII do wynajęcia. Zgłoszenia skrytka pocztowa 15 Podgórze.

LOKAL BIUROWY 4—6 pokojowy w dzielnicy Kazimierz lub Stradom poszukiwany. Zgłoszenia do Admin. Nowego Dziennika pod 1-go czerwca.

POKÓJ umeblowany dla pań lub panów z utrzymaniem ew. bez zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Dietla 111 m. 7.

WZMIANKA

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie zwraca uwagę na rozpisany w Monitorze Polskim Nr 51 z dn. 4. III. 1937 przetarg na wykonywanie robót kominiarskich w budynkach kolejowych w obrębie sześciu Oddziałów Drogowych, mających swą siedzibę na stacjach kolejowych w Krakowie, Bielsku, Suchej, Nowym Sączu, Jaśle, Tarnowie. Informacji udzielają wymienione Oddziały Drogowe.

KRYNICA

PENSJONAT LOTOS (naprzeciw NOWYCH ŁAZIENEK - Tel. 232)

pod zarządem

Drowej R. i S. WAHRHAFTIGOWEJ

Pełny komfort — Ciepła i zimna woda — Centralne ogrzewanie — Pokoje słoneczne — **Kuchnia wykwintna**

Ceny niskie **Cały rok otwarty**

ETYKIETY FIRMOWE

jedwabne półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk konfekcji, bielizny i obuwia, salonów modniarskich, krawieckich i t. p. monogramy, litery i liczby tkane poleca

B. OHRENSTEIN Kraków, Poselska 9.

ACH, CI SZKOCI.



— Mac, Mac, nie mogę zahamować wozu!
— Uważaj przynajmniej, żebyś wjechał w coś taniego!

Wzorowa pracownia dla napraw maszyn biurowych
UHER i ABSLER
Kraków, św. Jana 11
Tel. 109 05



Hallo, teraz może mi pan zaprezentować probnie swoją gaśnicę.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.80 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanter
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.